



1920 BITWA WARSZAWSKA

www.bitwawarszawska1920film.pl

1920 Bitwa Warszawska

Film Jerzego Hoffmana

Mecenas filmu: Bank Zachodni WBK

Film współfinansowany przez

Polski Instytut Sztuki Filmowej, Dyrektor Agnieszka Odorowicz

HBO Polska, Aleksander Kutela

Produkcja: Zodiak Jerzy Hoffman Film Production

Wykonawcy

Natasza Urbańska Ola Raniewska

Borys Szyc Jan Krynicki

Daniel Olbrychski Józef Piłsudski

Jerzy Bończak..... kapitan Kostrzewa

Adam Ferency.....czekista Bykowski

Bogusław Linda pułkownik Bolesław Wieniawa-Długoszowski

Ewa Wiśniewska Ada

Aleksander Domogarow.....sotnik Kryszkin

Olga Kabo..... Sofia Nikołajewna

Andrzej Strzelecki..... Wincenty Witos

Michał Żebrowskipremier Władysław Grabski

Rafał Cieszyńskiporucznik Kowalewski

Łukasz Garlicki.....ksiądz Ignacy Skorupka

Piotr GłowackiAnatol

Wojciech Solarz..... Samuel

Ewa Wencel Więclawska

Magdalena Smalara.....Łysiakowa

Grażyna Szapołowska Korwin-Piotrowska

Realizatorzy**Reżyseria:** Jerzy Hoffman**Scenariusz:** Jarosław Sokół, Jerzy Hoffman**Zdjęcia:** Sławomir Idziak**Producenci:** Jerzy R. Michaluk, Mariusz Gazda**Muzyka:** Krzesimir Dębski**Scenografia:** Andrzej Haliński**Montaż:** Marcin Kot Bastkowski**Dźwięk:** Wacław Pilkowski**Kierownictwo produkcji:** Paweł Bareński**II kierownik produkcji:** Jerzy Szebesta**Stereoskopia:** Andrzej Waluk, Michael Laakmann, Robert Chaciński**Współpraca reżyserska:** Andrzej Kotkowski, Łukasz Kośmicki**Charakteryzacja:** Mirosława Wojtczak, Liliana Gałązka**Stylizacja postaci Józefa Piłsudskiego:** Waldemar Pokromski**Kostiumy i militaria:** Andrzej Szenajch, Magdalena Tesławska, Wanda Kowalska, Tomasz W. Biernawski**Choreografia:** Janusz Józefowicz**Konsultacja historyczna:** prof. Janusz Cisek**Producent:** Zodiak Jerzy Hoffman Film Production Sp. z o.o.**Studio post-produkcyjne (stereoskopia, korekcja barwna, online):**

PAY Studio - Piotr Budnik, Piotr Skórka, Monika Budnik

Komputerowe efekty specjalne: ATM FX - Robert Mościcki, Filip Kaczorek**Post-produkcja dźwięku:** Dreamsound – Kacper Habisiak, Marcin Kasiński oraz Filip Krzemień**Zgranie Dolby Digital Surround EX:** TOYA Studios Łódź**Czas:** 110 min.**Premiera polska:** 30.09.2011r.**Dystrybucja w Polsce:** Forum Film Poland

Autorzy filmu wyrażają szczególne podziękowania dla osób, których wiedza, życzliwość i otwarcie na współpracę pozwoliły zrealizować ten film:

Mariusz Gazda

Piotr Polaszczyk

Tomasz Olszewski

Aleksander Szwarc

Mateusz Morawiecki

Agnieszka Odorowicz

Sławomir Salamon

O FILMIE

Akcja rozpoczyna się w Warszawie, w 1920 roku. Jan (**Borys Szyc**), poeta i kawalerzysta, po otrzymaniu rozkazu wyjazdu na front polsko-bolszewicki, oświadcza się swojej narzeczonej Oli (**Natasza Urbańska**), aktorce teatru rewiowego. Ślubu udziela młodym ksiądz Ignacy Skorupka (**Łukasz Garlicki**). Wątek miłosny przeplata się z wydarzeniami, w których uczestniczą postaci historyczne: Włodzimierz Lenin, Józef Stalin oraz marszałek Józef Piłsudski, którego zagrał Daniel Olbrychski. W historii tamtego czasu nie mogło zabraknąć wybitnego przywódcy - Wincentego Witosa (**Andrzej Strzelecki**) oraz jednego z najbliższych współpracowników Piłsudskiego - pułkownika Wieniawy – Długoszowskiego (**Bogusław Linda**).

W rolę czekisty Bykowskiego objaśniającego Janowi ideologię rewolucji bolszewickiej wcielił się niezrównany **Adam Ferency**.

EPIKA I DYNAMIKA

„1920 Bitwa Warszawska” to wielki fresk historyczny o jednej z osiemnastu najważniejszych, zdaniem lorda Edgara D’Abernona, bitew w dziejach świata. Była jedyną od XVII wieku zwycięską bitwą stoczoną samodzielnie przez Polaków (13–25 sierpnia 1920 roku), która zadecydowała o losach wojny. Bitwa ta zahamowała pochód Armii Czerwonej na Europę i pozwoliła Polsce zachować na dziewiętnaście lat świeżo odzyskaną niepodległość. Zmusiła ideologów i ówczesnych przywódców Rosji Radzieckiej – Włodzimierza Iljicza Lenina i Lwa Trockiego, do rezygnacji z doktryny „eksportu rewolucji” i próby rozpalenia jej „światowego płomienia”. Film Jerzego Hoffmana pokazuje tło historyczne tego krwawego konfliktu. Na ekranie pojawiają się zarówno Lenin, Stalin, Trocki, słynny dowódca Michaił Tuchaczewski czy przedstawiciel Polskiego Komitetu Rewolucyjnego Feliks Dzierżyński, jak i generał Maxime Weygand czy major de Gaulle.



foto. Krzysztof Wojciewski

Mamy tu także obszerną galerię polskich przywódców politycznych i wojskowych – jest Józef Piłsudski, są generałowie Rozwadowski, Haller i Sikorski, premierzy Grabski i Witos, oraz ksiądz Ignacy Skorupka, którego śmierć pod Ossowem stała się jednym z symboli „cudu nad Wisłą”. Jednakże według założeń Hoffmana i jego współpracowników, to nie postacie historyczne – poza Piłsudskim – są najistotniejsze w tym filmie. Ma to być przede wszystkim wielkie widowisko, pełne dynamicznej batalistyki. Zainscenizowano między innymi szarżę kawalerii, ataki piechoty na bagnety, działania czołgów, aut i pociągów pancernych, balonów obserwacyjnych i samolotów z tamtych lat.

Hoffman jest wielkim wielbicielem sienkiewiczowskiego modelu powieści historycznej i narracji swobodnie łączącej epizody historyczne z dramatycznymi przygodami fikcyjnych bohaterów. W stworzeniu odpowiednich postaci dopomógł mu ceniony scenarzysta Jarosław Sokół. Celem twórców było połączenie walorów wielkiego widowiska z dynamiczną fabułą oraz oddanie hołdu ówczesnym bohaterom, ale bez sztywnej atmosfery szkolnej akademii. Budżet wyniósł 27 milionów złotych (około 9 milionów dolarów). Zdjęcia trwały od 29 czerwca do 30 września 2010 roku. Kręcono między innymi na terenie twierdzy Modlin, w Warszawie (m.in. na Krakowskim Przedmieściu), Lublinie, Suchej koło Węgrowa, Piotrkowie Trybunalskim, Zamościu, Kazuniu czy Zielonce.

Trzeba wspomnieć, że z oczywistych ideologicznych względów przez wiele lat nie można było realizować filmów na ten temat. Przed wojną nakręcono „Cud nad Wisłą” (1921), w reżyserii Ryszarda Bolesławskiego (który później zrobił karierę w Hollywood, pracując m.in. z Marleną Dietrich), na zlecenie Wydziału Propagandy Ministerstwa Spraw Wojskowych. Grali Jadwiga Smosarska i Stefan Jaracz.

– *Chcemy przypomnieć Polakom, jak w 1920 roku, w bitwie pod Warszawą, zostały rozwane wszelkie*

plany biura politycznego na Kremlu, na czele z Włodzimierzem Leninem, który przez Polskę chciał przerzucić rewolucję do Niemiec, a z Niemiec na zachód i zrealizować marzenie o rewolucji światowej. Tak się nie stało. Europa i świat zawdzięcza to człowiekowi, którego starano się później pozabawić zwycięstwa. Dowódcy, który przeprowadził Polskę przez problemy stworzenia państwowości, czyli Józefowi Piłsudskiemu. Nie chcemy tworzyć mu pomnika bez skazy, bo, jak każdy z nas, miał swoje zalety i wady. Jednak to dzięki jego ogromnej sile wewnętrznej i energii udało się skonsolidować skłócone społeczeństwo i pchnąć do zdemoralizowanej armii nowe siły w postaci ochotników. Niemal od dzieci aż po starszych. I dzięki niemu udało się zwyciężyć w momencie, kiedy cały zachód był przekonany, że musimy przegrać, a Lenin już czekał na zdobycie Warszawy. I o tym właśnie będzie to kino – mówił Jerzy Hoffman w wywiadzie dla „Stopklatki” w listopadzie 2009 roku. Z kolei w sierpniu tego roku deklarował w „Rzeczpospolitej”: – „1920 Bitwa Warszawska” ma być próbą odkłamania historii. W dość powszechnej świadomości określa się ją jako cud nad Wisłą. To bardzo krzywdząca opinia sformułowana przez przeciwników Józefa Piłsudskiego. Oni chcieli zdeprecjonować jego niekwestionowane zasługi w tym zwycięstwie (...) Pytano mnie, czy z tego filmu można się uczyć historii. Myślę, że z żadnego z filmów nie powinno się uczyć historii. (...) Film historyczny, a takim jest „1920 Bitwa Warszawska”, ma się odwoływać do pewnej świadomości historycznej, do wydarzeń, które nie powinny ulec zapomnieniu. W innych wywiadach Hoffman podkreślał, że pragnął stworzyć nowoczesne widowisko historyczno-przygodowe, dbające o wierne oddanie realiów, ale i skutecznie przemawiające do emocji i wyobraźni współczesnych widzów, którą ukształtowały w wielkiej mierze imponujące amerykańskie widowiska. Któż zresztą mógłby się lepiej zmierzyć z tak ujętym tematem, jak nie Hoffman, jeden z nielicznych polskich reżyserów, którzy z prawdziwym sukcesem potrafią inscenizować sceny masowe, a także zachowywać równowagę pomiędzy celną historyczną stylizacją a narracyjną werwą? Dobitym

dowodem tych rzadkich umiejętności były zwłaszcza „Pan Wołodyjowski” i „Potop” – filmy, które przeszły do historii polskiego kina.

PIŁSUDSKI MÓWI Z LEKKIM AKCENTEM

W roli Józefa Piłsudskiego Jerzy Hoffman obsadził aktora, z którym na planie spotykał się już wielokrotnie: Daniela Olbrychskiego. – *Kiedy myślałem o filmowym Piłsudskim – mówił reżyser dziennikowi „Rzeczpospolita” – właściwie od początku wiedziałem, że powinien go zagrać Daniel Olbrychski. Już wielokrotnie udowodnił on, jak świetnym i wszechstronnym jest aktorem. O fizyczne podobieństwo do Marszałka zadbał znakomity charakteryzator Waldemar Pokromski. Myślę jednak, że Daniel przekona widzów i tym razem, bo doskonale oddaje psychikę tej postaci. Jest wiarygodny jako dowódca, który potrafi porwać za sobą tłumy. Wiem też, że do tej roli przygotowywał się szczególnie starannie.*



fot. Krzysztof Wojciewski

– *Hoffman zawsze daje mi takie wyzwania, że nie wiadomo, czy Bogu dziękować, czy pomyśleć: „A niech to szlag!” – żartował aktor w rozmowie z Janem Bończą-Szabłowskim z „Rzeczpospolitej”. – Przecież nie ma Polaka, który by nie uważał się za szczególnego znawcę Piłsudskiego. Podobnie jak przed laty nie było Polaka, który nie wiedziałby, jak ma wyglądać Kmicic. Kiedy Hoffman, kompletując obsadę „Potopu”, powierzył mi tę rolę, wybuchła narodowa awantura. Teraz w przypadku Marszałka takiej awantury już raczej nie było. Olbrychski podszedł do wyznaczonego mu zadania z wielką pieczołowitością, bo, jak mówił, zagrać taką postać to ogromna odpowiedzialność. – Jestem wychowany na legendzie Marszałka – tłumaczył. – A historia, oprócz sportu, zawsze była moją pasją. Uwielbiam czytać powieści historyczne, dokumenty, książki biograficzne, autobiograficzne. Wiedziałem, że grając Piłsudskiego, muszę być jak najbardziej wiarygodny. Uzupełniłem więc swą wiedzę o spotkania z gronem wybitnych znawców tej postaci, takich jak Janusz Cisek, dyrektor Muzeum Wojska Polskiego, czy profesor Tomasz Nałęcz, który był moim osobistym konsultantem do wszystkich scen historycznych z udziałem Marszałka. Patrząc w lustrze na swoją twarz, uświadomiłem sobie, że jest ona dość plastyczna, o czym świadczą role Pana Młodego z „Wesela” Wajdy czy Azji Tuhałbejowicza. Waldemar Pokromski, znakomity charakteryzator, nie miał jakiegoś nadzwyczajnego zadania. Choć jego zabiegi bardzo mi pomogły. Na pewno nie budował maski, bo to w 3D byłoby widoczne. Aktor oglądał także kroniki z udziałem Piłsudskiego, by przyjrzeć się charakterystycznemu sposobowi poruszania się Marszałka, poznać jego sposób salutowania, zwracania się do ludzi. – Co ciekawe, z rozmów z żoną Janusza Onyszkiewicza, czyli wnuczką Piłsudskiego – dodawał – wynioskowałem, że Marszałek miał dokładnie taki sam kolor oczu jak ja. Olbrychski nie zdecydował się, by dokładnie naśladować wileński akcent Marszałka: – Trzeba pamiętać, że w czasach Piłsudskiego ten akcent nikogo nie raził, bo mówiło nim pół Polski. Dziś jednak brzmiałby jak z opowieści o Kargulach i Pawlakach. A przecież nie gramy komedii. Mój Piłsudski będzie więc mówił z bardzo lekkim akcentem. Na pytanie, która scena zapadła mu najbardziej w pamięć, aktor odpowiedział: – *Tuż**

przed bitwą pod Komarowem, kiedy dla odprężenia i zebrania myśli Marszałek układa słynnego pasjanasa, zaproponowałem, by cicho pod nosem nucił sobie pewną piosenkę rosyjską. Podrzucił mi ją mój przyjaciel Andriej Konczałowski. Pomysł bardzo spodobał się ekipie i został zrealizowany. Piłsudski walczył z bolszewikami, ale wysoko cenił kulturę rosyjską, o czym poza historykami i rodziną mało kto wie. Okazało się, że kiedy był w dobrym humorze, przechodził na rosyjski, którym władał perfekcyjnie, podobnie jak francuskim. Ważna dla mnie była też ostatnia scena z Wieniawą. Gratuluje on Marszałkowi wielkiego zwycięstwa. Piłsudski patrzy na niego z uśmiechem i mówi: – Proszę się nie martwić. Jak znam swoich rodaków, przypiszą je komuś innemu.

Wspomniany przez aktora prof. Janusz Cisek, konsultant historyczny filmu, przyznawał, że sprostanie zadaniu, jakim jest wcielenie się w postać formatu Marszałka, to wielkie wyzwanie. – Oczekujemy, by Piłsudski był surowy i ludzki jednocześnie, by był prostolinijny, a jednocześnie impregnowany na knowania wrogów Rzeczypospolitej, i wszystko to na Kasztance – mówił dziennikowi „Rzeczpospolita”. – Społeczeństwo oczekuje też, by wizerunek filmowej postaci przystawał do znanych fotografii, karykatur i obrazów. Wreszcie chodzi o to, co powiedzą badacze dziejów. Wszak znają różnicę pomiędzy obiegowym wyobrażeniem a prawdą historyczną. Według profesora Ciska, Daniel Olbrychski doskonale wyczuł fizyczność Piłsudskiego u progu niepodległości: – Bardziej dojrzały niż w Legionach, niemłody, a przede wszystkim bardzo doświadczony Piłsudski budzi zaufanie. Odczuwamy, że jest to waga ciężka polskiej polityki i człowiek, którego decyzje ważą najwięcej. (...) Jest surowy w obejściu, ale cieplejszy, gdy styka się z bliższymi, np. z Wieniawą. Jego gesty są oszczędne, ale wymowne (...). Plusem jest też pięknie skonfigurowany, lekko wyczuwalny kresowy zaśpiew w języku, którym się posługuje. Pamiętam, że gdy na planie odtrąbiono przerwę, a większość aktorów delektowała się kawą, Daniel Olbrychski testował kolejną scenę. Dopytywał, jak mógłby się w danej sytuacji zachować Piłsudski, jakich użyć form, czy mógł mieć rozpięty mundur, albo w jakim geście ułożyć dłoń czy wydać

rozkaz (...). Spokojny więc jestem o ocenę historyków, już teraz się cieszę, że – jak rzadko kiedy – będzie ona zgodna z oceną szerokiej publiczności.

JAN I OLA W DUECIE

Jerzy Hoffman podkreślał w rozmowie z Janem Bończą-Szablowskim, że Borys Szyc w roli Jana Krynickiego kontynuuje najlepsze tradycje młodego Zbigniewa Cybulskiego i młodego Daniela Olbrychskiego. – Jest niewątpliwie klasą samą w sobie – komplementował aktora reżyser. – Ale pragnę zwrócić uwagę na jego partnerkę Nataszę Urbańską. Gra tancerkę i śpiewaczkę kabaretową, więc można powiedzieć – samą siebie. O tym, że potrafi śpiewać i tańczyć, przekonała już wielokrotnie. Niektórzy się zastanawiali, czy poradzi sobie z zadaniami typowo aktorskimi. Okazało się, że jej Ola Raniewska zarówno w scenach dramatycznych, jak i lirycznych jest wiarygodna i bardzo prawdziwa. Natasza ma po prostu wielki talent aktorski.



fol. Glinka Agency

– Długo nie wierzyłam, że zagram tę rolę – zdradziła aktorka Janowi Bończy-Szablowskiemu. – Dopiero po pierwszym klapsie, który nastąpił kilka miesięcy później, odetchnęłam z ulgą. (...) Przede wszystkim bardzo obawiałam się scen aktorskich, zarówno z Bogusławem Lindą, jak i Borysem Szycem. Bałam się, że zapomnę tekstu, że się zdenerwuję, że nie będzie mi szło. Na szczęście nic takiego się nie stało. Urbańska poradziła sobie doskonale. – Z mojego punktu widzenia jest to piękna, romantyczna, wielowarstwowa rola – mówiła.

Z kolei Borys Szyć twierdzi, że jego bohater ma wiele cech wspólnych z Kmicicem. – Jak tamten zostaje fałszywie posądzony o zdradę i musi walczyć o przywrócenie dobrego imienia – opowiadał „Rzeczpospolitej”. – W tym filmie spełniły się moje młodzieńcze marzenia – dodawał. – Kilkanaście lat trenowałem jazdę konną i właściwie w żadnym filmie nie dane mi było się tymi umiejętnościami pochwalić. (...) W filmie miałem do dyspozycji aż trzy konie. Podczas bitwy jeździłem na tym najbardziej wyćwiczonym, wręcz cyrkowym, który na rozkaz umiał stanąć dęba, kopać kopytami czy gryźć. Na nieco mniejszym się przewracałem. Szyć, jako wielki fan kina amerykańskiego, jest ogromnie zadowolony z udziału w „1920 Bitwie Warszawskiej”. – Przyznaję z satysfakcją, że nie mamy się czego wstydzić – podsumowywał.

W filmie Natasza Urbańska śpiewa znane przedwojenne szlagiery i piosenki żołnierskie, ale także nowe utwory skomponowane – w klimacie XX-lecia międzywojennego – przez Krzesimira Dębskiego, w tym jedną piosenkę w duecie z Borysem Szycem, do której słowa napisał Jacek Cygan. To pierwszy wspólny utwór Dębskiego i Cygana od czasu słynnej „Dumki na dwa serca” z filmu „Ogniem i mieczem”.

RÓŻNE MUZYCZNE ŚWIATY

Krzesimir Dębski był w szczególny sposób związany z powstającym filmem. – Dziadkowie zarówno ze strony mamy, jak i ojca brali bez-

pośrednio udział w Bitwie Warszawskiej – tłumaczył w „Rzeczpospolitej”. – Kiedy więc oglądałem pierwsze sfilmowane sceny, nie mogłem oderwać się od myśli, że oni tego wszystkiego byli świadkami. Co więcej, niektóre sytuacje ukazane w filmie, sami musieli przeżyć. Muzycznie film okazał się niezwykle wymagający dla kompozytora. – W życiu nie miałem tylu zadań muzycznych, co w „Bitwie Warszawskiej” – mówił Dębski. – W tym filmie są bardzo różne światy. Natasza Urbańska gra rolę artystki kabaretowej. Dla niej pisałem i aranżowałem utwory w duchu piosenek kabaretowych Polski przedwojennej (...). Odtwarzałem też świat brzmienia warszawskiej ulicy, tej przedwojennej. Są śpiewy robotników, chłopów idących na front. Są wojskowe piosenki zarówno Polaków, jak i Rosjan. Są stylizacje tych pieśni. Jest muzyka symfoniczna, jest muzyka kościelna, są pieśni masowe z tamtego czasu, stylizowane. Jest muzyka akordeonowa, są czastuszki i rosyjskie romanse. Dębskiego-ojca wspomógł w pracy nad muzyką do filmu Dębski-syn, Radzimir. – Radzimir kończy studia kompozytorskie – opowiadał o tej współpracy autor muzyki do filmu – a jednocześnie ma świetne ucho na muzykę nowoczesną. Myślę, że jako młody muzyk będzie umiał dotrzeć do pokolenia swych rówieśników. Jemu powierzyłem aranżację piosenki głównej, która ma reklamować całe nasze przedsięwzięcie. Dodatkowym wyzwaniem była technologia 3D zastosowana w filmie. – Muzyka musiała być inaczej rozpisana – wyjaśniał Dębski. – Realizowana w systemie Surround, czyli dźwięku przestrzennego. Widz będzie miał wrażenie, że dźwięki przemieszczają się razem z bohaterami, z akcją filmu.

LICZĄ SIĘ EMOCJE!

Jak widać, Hoffmanowi udało się pozyskać nie tylko imponujący zespół aktorskich sław, ale także legion niezwykle cenionych w branży fachowców o międzynarodowej renomie. Wśród nich także Sławomira Idziaka, nominowanego do Oscara za zdjęcia do filmu „Helikopter w ogniu”. Dla Idziaka warunkiem udziału w tym

przedsięwzięciu była realizacja filmu w technice 3D. – Uważam, że technika 3D to jeden z poważnych argumentów przemawiających szczególnie do młodych, do których przecież film ten jest skierowany – mówił Janowi Bończy-Szabłowskiemu. – 80 procent filmów amerykańskich to filmy akcji, historyczne. W ramach tego gatunku nie mamy już do czynienia z realizmem, bo nowa technologia, jaką jest 3D, przynosi odświeżenie formy. Pojawia się wiele rzeczy, na które widz był znieczulony. Przypomnijmy: gdy jechała lokomotywa na filmach braci Lumière, ludzie uciekali z kina. Potem przeżywalismy różne przygody na krańcach dachów, ktoś spadał w przepaść nowojorskich ulic, a widzom w kinach podskakiwały żółtąki. Te efekty w kinie płaskim przestały już działać, a kino 3D daje nam cały repertuar nowych chwytów, dzięki którym doznanie emocjonalne widza w kinie jest dużo pełniejsze. Po obejrzeniu „Avatara” w technologii 3D, w domu obejrzałem ten sam film w technologii 2D. Różnica jest olbrzymia! Liczy się bowiem nie tylko przekaz, liczą się też emocje. Największym wyzwaniem dla autora zdjęć były, jak sam przyznawał, sceny bitew, walki uliczne, na bagnety oraz z udziałem koni. Największym odkryciem zaś – Natasza Urbańska. Tak Sławomir Idziak podsumowywał swój udział w tej niecodziennej produkcji: – Dla mnie realizacja „1920 Bitwy Warszawskiej” to wcale nie przykład mody na kino historyczne, ale raczej wyraz konieczności. W czasach PRL w szkole to wydarzenie pomijano milczeniem. Piłsudski był przedstawiany raczej jako postać kryminalna niż bohater narodowy. A przecież ta bitwa to niewątpliwie punkt zwrotny naszej państwowości. To, że mówimy dziś po polsku, a nie po rosyjsku, to w pewnym sensie efekt zwycięstwa w 1920 roku nad Wisłą.

A CO NA TO ZAKON HISTORYCZNYCH PURYSTÓW?

Amerykani serwują nam szeregowca Ryana, a Spielberg swoją wizję II wojny – mówi prof. Janusz Cisek, konsultant historyczny filmu. – My wreszcie doczekaliśmy się filmu na miarę

Hollywood o jednym z najdonioslejszych wydarzeń w naszej historii. Filmu wiarygodnego historycznie, dynamicznego i pięknego dla oka. Profesor Cisek ma świadomość, że „1920 Bitwa Warszawska” znajdzie się pod lupą jego kolegów po fachu. – Historycy są często purystami, oczekującymi od sztuk plastycznych, teatru czy filmu służebności wobec ich przestania – tłumaczy. – Oczekują, aby film podkreślał wyłącznie naukową prawdę o opisywanych czy portretowanych czasach. Spychają go w rewiry dokumentalne. Ale nie wszyscy znawcy dziejów sądzą podobnie. Moim zdaniem film pełni kluczową rolę, a jest tym istotniejszy, że posiadamy coraz to szerszy katalog produkcji, pokazujących ważne wydarzenia z naszej historii. Uzmysławiamy sobie, że skoro czytelnictwo jest w defensywie, a wiedza o historii budowana jest na podstawie internetu, wizualizacji czy pracy grup rekonstrukcyjnych, to tym bardziej odpowiedzialna rola spoczywa na barkach reżysera i kina w ogólności. Prof. Cisek był na planie filmowym częstym gościem. Tak o tym opowiada: – Obserwowałem plan „1920 Bitwy Warszawskiej” jako konsultant. Próbowałem wyobrazić sobie, w jaki skuteczny sposób obraz Jerzego Hoffmana może zastąpić czy uzupełnić wiedzę o wojnie 1920 roku. Stwierdzam, że połączenie wątku romantycznego – opowieści o uczuciu dwojga młodych ludzi na tle prawdziwych wydarzeń, w których widzimy i Piłsudskiego, i Lenina, i Tuchaczewskiego, było strzałem w dziesiątkę. Bo każda historia musi posiadać tło społeczne, harcerzy, chłopów, inteligentów i dopiero na tej bazie można rysować pełen obraz konfliktu. Po drugie mam wrażenie, że brak dominacji jakiegokolwiek wątku gra na korzyść przekazu. Bo ani miłość Jana i Oli, ani motyw pochylonego nad sztabową mapą Piłsudskiego nie przesłania drugiego. Wreszcie koloryt epoki zyskuje, bo i w jednym, i drugim wątku pełno jest dynamicznych zwrotów akcji, które osiągają swą kulminację w okopach na przedpolu Warszawy. Nawet ksiądz Ignacy Skorupka wydaje się sportretowany wiarygodnie, bez egzaltacji i przesady. To widz umieszcza go w katalogu ważnych postaci, a nie zamysł scenarzysty.

O doniosłej roli tej ostatniej postaci wypowiedział się także (w „Rzeczpospolitej”) prof. Andrzej Nowak, historyk z UJ, redaktor naczelny

miesięcznika „Arcana”: – 27-letni kapłan był znakomitym reprezentantem pokolenia obrońców Warszawy. Urodzony w rodzinie patriotycznej szlachty podlaskiej, wnuk powstańca 1863 roku, pragnął zostać księdzem katolickim, by w ten sposób wzmacniać także duchową tożsamość Polaków zagrożoną w prawosławnym imperium carów. Wedle jednych relacji padł, idąc na czele natarcia z krzyżem w rękę, wedle innych zginął, udzielając ostatniego namaszczenia jednemu z rannych Polaków. Po bitwie stał się jednym z jej symboli. Tego symbolu nie mogło zabraknąć w filmie – księdza Skorupkę zagrał Łukasz Garlicki.

POLSKIE SZWADRONY I BOLSZEWICKA JAZDA

Konsultantem scen z końmi i jeźdźcami był Wojciech Tomasz Biernawski, mający za sobą kilkadziesiąt filmów, przy których pracował jako jeździec i instruktor. – W poprzednich dużych produkcjach historycznych realizowanych w Polsce, konie pochodziły przede wszystkim z państwowych stad i stadnin – tłumaczył. – Były to konie hodowlane, głównie ogiery, w niewielkim stopniu przystosowane do pracy na planie filmowym. Zdjęcia poprzedzały wielotygodniowe zgrupowania, na których konie i jeźdźcy „oswajali się” z kostiumami, oporządzeniem, chorągwiami, lancami itd. Musiały być ostrzelane, nauczone zachowania szyku w różnych chodach oraz podstawowych elementów musztry. W „1920 Bitwie Warszawskiej” było już inaczej, ponieważ w ostatnich latach powstało wiele kawalerskich grup rekonstrukcyjnych, zrzeszonych m.in. w Federacji Kawalerii Ochotniczej i Stowarzyszeniu „Bitwa pod Komarowem”. Grupy te, a także Szwadron Reprezentacyjny Wojska Polskiego, biorą udział w pokazach i rekonstrukcjach historycznych, tak więc ich doświadczenie, także filmowe, jest znaczące. Jak relacjonuje Biernawski, jesienią 2009 roku dokonano objazdu większości ośrodków, gdzie stacjonowały poszczególne grupy, by ocenić ich umiejętności oraz stan wyposażenia

w mundury i sprzęt. Powstała baza danych stanowiąca podstawę naboru kawalerzystów do konkretnych sekwencji filmowych. Największe zgrupowanie kawalerii było w Komarowie – 280 koni wierzchowych i zaprzęgowych. Filmowano tam przemarsze wojsk oraz szarże polskiej i bolszewickiej kawalerii. – Do dyspozycji ekipy były zaprzęgi: cztery sześciokonne do armat i jaszczy, czternaście par koni do wozów taborowych, cztery czwórki „w poręcz” do taczanek, dwie trójki do taczanek – wyliczał Biernawski.

– Niewiele mniej koni i zaprzęgów było użytych w Warszawie i w Modlinie w scenach wymarszu armii na front. Podstawowym oddziałem towarzyszącym ekipie filmowej i zmieniającym – w miarę potrzeb – mundury i wyposażenie z polskich na bolszewickie, była grupa kaskaderów konnych Andrzeja Kostrzewy ze Słupna. Jak zwykle dużą wagę przyłożyliśmy do tego, by konie poszczególnych formacji dobrać tak, aby różnice były czytelne dla widza. Polskie szwadrony jeździły na jednolicie umaszczonej wierzchowcach. Bolszewicka jazda miała konie różnomaściste, przemieszane, różnego wzrostu i pokroju. Orkiestra i poczty sztandarowe dostały konie siwe. Kozacy esaula Kryszkina dosiadali małych, najbardziej podobnych do kaukaskich koników, koni rasy huculskiej ze stadniny w Gładyszowie.

JAK UBRĄĆ DWA PUŁKI PIECHOTY

Za kostiumy militarne w filmie odpowiadał Andrzej Szenajch, aktor filmowy i teatralny, który z zainteresowania mundurami i militariami uczynił swój drugi zawód. Tak o tym mówił Janowi Bończy-Szabłowskiemu: – Mój ojciec był zawodowym oficerem, podobnie wujowie. Stryj walczył w wojnie polsko-rosyjskiej w 1920 roku. Wyrastałem więc wśród wojska i dzięki temu bardziej interesowałem się historią.

Pomysł, by hobby stało się drugim zawodem, aktor zawdzięcza Andrzejowi Wajdzie. – Na planie



filmowym „Panien z Wilka” długo rozmawialiśmy. Pan Andrzej pytał m.in., jak moim zdaniem powinien się zachować oficer w konkretnych sytuacjach i zadał wiele pytań dotyczących militariów. Kiedy odpowiadałem dość wyczerpująco, powiedział: „Powinien pan zrobić z tego drugi zawód”. Wkrótce zaprosił mnie do współpracy. Potem zdałem egzamin przed ministrem kultury i otrzymałem od niego prawo wykonywania zawodu. Z Jerzym Hoffmanem Szenajch spotkał się jako aktor na planie jego debiutu „Gangsterzy i filantropi”, ale okazja do współpracy w dziedzinie kostiumów i militariów nadarzyła się dopiero teraz. – Ubraliśmy 6300 statystów, czyli dwa pułki piechoty. Nie mówiąc o aktorach. Największym wyzwaniem było zdokumentowanie całego tego wydarzenia. Trzeba było być wiernym specyfice tamtych czasów, ale pamiętać, że musi powstać opowieść atrakcyjna dla widza. Wielkim wyzwaniem dla kostiumografa była ogromna różnorodność ówczesnych mundurów. – Trzeba sobie uświadomić, z jakim wojskiem mamy do czynienia. Jak bardzo różnorodnym – tłumaczył. – W tej bitwie brali udział żołnierze z różnych zaborów, była też Armia Hallera zorganizowana na zasadzie zaciągu ochotniczego spośród Polaków służących w wojsku francuskim, byłych polskich jeńców wojennych z armii austro-węgierskiej i niemieckiej (ok. 35 tys.) oraz polskiego wychodźstwa

ze Stanów Zjednoczonych (ok. 22 tys.) i Brazylii (300 osób). Byli też dawni legioniści w charakterystycznych dla siebie mundurach. I ten cały koloryt trzeba było oddać w tej opowieści, zanim się pojawił ujednolicony mundur khaki w niepodległej Polsce. Równie barwne były przecież mundury Rosjan. A widzom nie mogły się one mylić. Szenajch tak podsumowywał swe doświadczenia z pracy nad „1920 Bitwą Warszawską”: – Zarówno mnie, jak i całej ekipie najbardziej zależało na tym, by dać świadectwo. Pokazać, jak można było z wielu kawałków utworzyć państwo i wprowadzić je do grona wolnych narodów. Bo wtedy wszystkim nam się chciało chcieć. Teraz mamy wolność, a nie zawsze potrafimy ją docenić.

KOSTIUMY CYWILNE

Wizja realizacji filmu „1920 Bitwa Warszawska” w 3D okazała się fascynująca. Jednak z uwagi na to, że zastosowaliśmy tę technologię jako pionierzy w Polsce i Europie, stawiała ona nowe wyzwania dla wszystkich pionów produkcji, w tym i pionu kostiumów – mówiła kostiumografka Wanda Kowalska, która odpowiadała w filmie za kostiumy cywilne. Już w trakcie

prób okazało się, że obraz trójwymiarowy jest tak wyostrożony, iż trzeci plan, czyli postaci widoczne z bardzo dużej odległości, traktuje się jak pierwszoplanowe. Wszystkie detale kostiumów, takie jak np. guziki, faktura materiału czy biżuteria są bardzo widoczne. Musiano więc dołożyć wielkiej staranności w doborze kostiumów, nawet dla statystów w najdalszych planach. – „1920 Bitwa Warszawska” to produkcja z ogromnym rozmachem, z ogromną ilością aktorów i statystów. Bywało, że jednego dnia musieliśmy dostarczyć na plan 600 statystów w pełni ubranych i ucharakteryzowanych. To było nie lada wyzwanie! Nad każdym statystą pracowaliśmy indywidualnie. Patrząc na twarz i sylwetkę, tworzyliśmy określoną

postać. Dodatkowo, każda z postaci była nazwana i każda miała swoje określone miejsce na planie. Między innymi to sprawiło, że niemal każdy kadr filmu wygląda jak obraz. Właściwy kostium pomógł stworzyć niepowtarzalną atmosferę i klimat tamtych czasów. Widz przeniesie się w lata dwudzieste minionej epoki – mówiła Wanda Kowalska.

Dużą rolę odegrało przygotowanie do filmu: studiowanie obrazów, fotografii, gazet i kronik filmowych oraz sięganie do źródeł na temat obyczajów. Magdalena Tesławska i Wanda Kowalska opracowały dokumentację określającą założenia dotyczące kolorystyki i stylizacji, a wszystko to w porozumieniu z reżyserem, operatorem, scenografem oraz pionem charakteryzacji. Współpraca wszystkich pionów była w tym filmie niezwykle ważna. W filmie panuje klimat lat dwudziestych. To piękny czas w historii Polski, ale trudny, bo krótki i przełomowy. Niestety w polskich magazynach filmowych ilość kostiumów z tej epoki jest znikoma. Dlatego wiele kostiumów wypożyczono z wiedeńskiego magazynu istniejącego od ponad 130 lat. I tak, w scenach przedstawiających ślub pary głównych bohaterów, widzowie zobaczą ponad 50 kapeluszy i wiele pięknych, oryginalnych kostiumów damskich z tamtej epoki. Niektóre kostiumy i biżuteria zostały zdobyte dzięki uprzejmości osób prywatnych.

KADRY JAK Z PŁÓTNA KOSSAKA

Scenograf Andrzej Haliński śmiał się, że największym problemem podczas pracy nad „1920 Bitwą Warszawską” było wyczarowanie pociągu pancernego. Ale innych wyzwań także nie brakowało. – Korzystaliśmy z gotowych obiektów, które trzeba było odpowiednio zaaranżować do potrzeb filmu – mówił Janowi Bończy-Szałowskiemu. – Jednym z takich obiektów była np. twierdza Modlin. Dostosowanie jej do potrzeb filmu było nie lada wyzwaniem. Obiekt jest wprawdzie



fot. Krzysztof Wojciewski



historyczny, tyle że obecnie przypomina ruinę. A to musiałem starannie ukryć. Co ciekawe, ponieważ jest zabytkiem, każda interwencja była trudna do przeprowadzenia. Największym absurdem było to, że nie można było wyciąć z murów Modlina dziko rosnących tam drzew. Będziemy więc je musieli usunąć komputerowo. Na potrzeby filmu zrekonstruowano czołgi z tamtych czasów. – Warto przypomnieć – zaznaczał Haliński – że w czerwcu 1919 pułk czołgów razem z armią gen. Hallera wrócił do Polski z całym wyposażeniem. Dawalo to Polsce prawdopodobnie czwarte miejsce na świecie pod względem posiadanych sił pancernych. Używane były następnie w wojnie polsko-radzieckiej, gdzie odegrały znaczącą rolę. Część odpowiednio wyglądających plenerów znaleziono w Piotrkowie Trybunalskim. – Do tego miasta lubiłem często zaglądać – mówił scenograf. – Sporo tam dokumentowałem. Wiedziałem, że miasto znakomicie nada się do filmu. Teraz, gdy szukaliśmy miejsc na przedmieścia Warszawy, czyli

klimatu przedwojennego Radzymina i Zakroczymia, nie miałem wątpliwości, że Piotrków okaże się strzałem w dziesiątkę. To miasto oparto się dużym zniszczeniom wojennym. Tam mieliśmy właściwie niemal gotową scenerię. A zamknięcie jednej czy dwóch uliczek na potrzeby filmu nie stanowiło problemu. Kłopotem było za to odtworzenie atmosfery przedwojennego warszawskiego kabaretu. – Kabaret tamtych czasów w Warszawie był dość skromny – tłumaczył Haliński. – Powiedziałbym nawet, że wręcz ascetyczny. Dlatego też musiałem go znacznie ubarwić. Film jest pięknym kłamstwem i musimy o tym pamiętać. Zachowując realia historyczne, trzeba zwracać uwagę, żeby to, na co patrzy widz, było atrakcyjne. Ciasny kremlowski gabinet Lenina kręcony był w warszawskim Pałacu Prymasowskim. Ale największym wyzwaniem dla całej ekipy była scena bitwy rozgrywana na poligonie w Zielonce. Kiedyś myślałem o tym z trwogą. Teraz patrzę z satysfakcją. Niektóre kadry wyglądają jak płótna Kossaka.

SZTUCZNE WĄSY NIE WCHODZĄ W GRĘ

Jak podkreślały Mirosława Wojtczak i Liliana Gałązka, które w filmie odpowiadały za charakteryzację, zastosowanie technologii 3D przemienia biernego obserwatora w uczestnika opowiadanych wydarzeń, a to ma swoje konsekwencje. Zdjęcia poprzedził okres przygotowawczy, podczas którego ekipa sprawdzała, jak światło, forma i kolor przenoszą się w tej technologii na obraz. Okazało się np., że zastosowanie elementów perukarskich było bardzo trudne, ponieważ kamery 3D obnażają każdy fałsz i sztuczność. Sztuczne wąsy wyglądały w 3D tak nienaturalnie, że Borys Szyc musiał zapuścić wąsik, którego – jak zdradziły Wojtczak i Gałązka – szczerze nie lubił. – *Prawdziwym wyzwaniem dla pionu charakteryzacji – relacjonowały – była wiarygodna przemiana znanych, wybitnych aktorów, w niemniej znane postaci historyczne: Piłsudskiego, Lenina, Stalina, Trockiego, Dmowskiego czy Dzierżyńskiego. Napięcie i emocje, jakie towarzyszyły nam, realizatorom, w trakcie pracy nad tym filmem nie dają się przełożyć na słowa. Ale jeśli widzowie dadzą się wciągnąć w opowiadaną przez nas historię, to nasz cel został osiągnięty. Nie zabrakło charakteryzatorskich efektów specjalnych. –* Dopiero po wielu próbach w okresie przygotowawczym ustaliliśmy – opowiadały charakteryzatorki – *które efekty będzie można wygenerować przy pomocy CGI, a które będą sztucznymi modelami obciętych rak, nóg, roztrzaskanej czy eksplodującej od wybuchu głowy itp. Okazało się, że efekty specjalne w charakteryzacji, np. tryskająca krew czy otwarte rany, w obrazie 3D odgrywają ogromną rolę. Zaskakują widza, wywołują zdziwienie, czasem niedowierzanie, a nawet obrzydzenie. I właśnie o to chodzi.*

MONTAŻOWNIA DOMEM PRZEZ SIEDEM MIESIĘCY

Marcin Kot Bastkowski, montażysta, który pracował już z Hoffmanem przy

„Ogniem i mieczem”, nie krył, że pierwsze efekty montażu w stereoskopii były porażką. Dopiero długie tygodnie ciężkiej pracy przyniosły oczekiwany efekt. – *Szczegółowa wiedza o montażu w nowej technologii była właściwie nieosiągalna, dlatego postawiliśmy na wielokrotne próby – mówił. – Z braku literatury zacząłem analizować na stole montażowym ostatnie produkcje 3D, szczególnie „Avatara”. Przeanalizowałem też tuzin filmów wojennych, europejskich, amerykańskich i azjatyckich, aby w sposób właściwy podejść do scen batalistycznych i móc zaproponować reżyserowi atrakcyjne rozwiązania. Pierwsze sceny, z których byliśmy zadowoleni to właśnie fragmenty batalistyki z Piotrkowa Trybunalskiego (filmowy Radzymin). Tę scenę oglądało się dobrze zarówno „na płasko” jak i w stereoskopii, scena miała właściwy rytm, a stereoskopia była wartością dodaną. I wtedy, gdy odetchnęliśmy z ulgą, okazało się, że wyzwanie stanowią sceny dialogowe. Gdy z reżyserem obejrzelśmy pierwszą, małą scenę dialogową na płaskim ekranie, byliśmy przekonani, że wszystko jest w porządku. Po założeniu okularów okazało się jednak, że w stereoskopii ta scena jest bardzo zła. Bawiliśmy się kilkoma minutami materiału cały dzień, aby zrozumieć, dlaczego tak się dzieje. Po kilku tygodniach ciężkiej pracy tak już czuliśmy materiał, że nie musieliśmy oglądać w 3D, aby mieć pewność, że osiągamy właściwy efekt, zarówno jeśli chodzi o przekaz informacyjny, jak i wszystkie walory wizualne danej sceny. –* Przez ponad siedem miesięcy montażownia stała się naszym domem – opowiadał dalej Bastkowski – *mieszkał w niej wraz z filmem. Współpraca przebiegała w bardzo rodzinnej i ciepłej atmosferze. Jerzy Hoffman zaskakiwał swoją energią i pomysłami, był bardzo aktywny i spędzał w montażowni codziennie przynajmniej sześć godzin, ale jednocześnie dawał ogromną swobodę twórczą. Na wieczór zostawałem z materiałem sam na sam i dopieszczałem gotowe już sceny, a od rana dalej dopieszczaaliśmy je wspólnie, aby wrócić do nich za miesiąc lub dwa i czasem całkowicie je przemontować. Największym wyzwaniem okazała się kolejność scen w filmie. –* Scenariusz był bardzo dobrze napisany, dawał świetne wskazówki, ale też duże możliwości przedstawiania scen – *mówił montażysta. – Wynikało to bezpośrednio z budowy*

scenariusza i jego wielowątkowej, równoległej struktury. Jednocześnie, podczas szukania rozwiązań narracyjnych, konieczne były zmiany w budowie samych scen. Tym sposobem doszliśmy do ostatecznego układu filmu, który wielokrotnie weryfikowaliśmy w większym gronie. Zabawnym zrzędzeniem losu jest fakt, że pracowałem z Jerzym Hoffmanem po raz drugi i po raz drugi w polskiej kinematografii wprowadzaliśmy nową technologię. W roku 1998 „Ogniem i mieczem” było pierwszym polskim filmem montowanym metodą elektroniczną. „1920 Bitwa Warszawska” jest pierwszym filmem zrealizowanym w 3D.

WARSZAWA JAK Z FOTOGRAFII ORAZ MULTIPLIKACJE

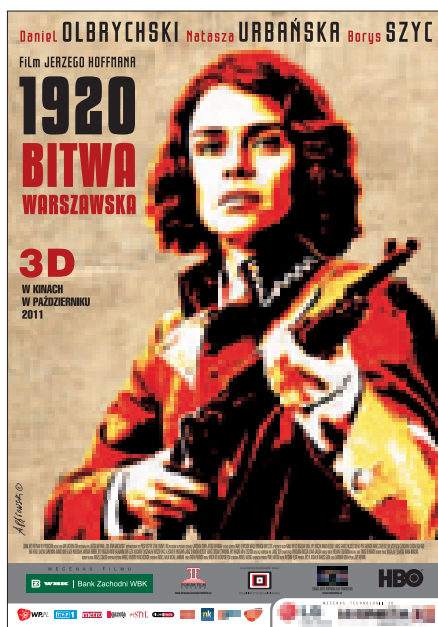
Za sprawą efektów specjalnych przygotowanych we współpracy z firmą ATM FX widzowie będą mogli zobaczyć realistyczne obrazy Warszawy z lat 20. ubiegłego wieku – na przykład jeden z jej charakterystycznych elementów w tamtych latach, nieistniejący już most Kierbedzia (od nazwiska projektanta i budowniczego Stanisława Kierbedzia), pierwszy stalowy most stolicy. W filmie zobaczymy przemarsz wojsk polskich przez ten most na Pragę. Udało się także spełnić wiele innych wyobrażeń scenografa Andrzeja Halińskiego, niemożliwych do zrealizowania w inny sposób, jak choćby sceny na Kremlu. Oprócz Warszawy, stworzono także całe miasteczko, przez które w filmie maszerują bolszewickie wojska. Zaledwie jeden budynek w tej miejscowości istnieje w rzeczywistości – został przeniesiony na wirtualny plan z jednego ze skansenów. Resztę budowli, w tym zabytkowy cmentarz i górzyste otoczenie miejscowości, stworzył zespół ATM FX.

Potęę wojsk polskich i bolszewickich widzowie będą mogli podziwiać dzięki multiplikacjom nagranych scen. – *W filmie w tych scenach widać jakieś 10 tys. żołnierzy, mimo że w rzeczywistości zostały nagrane z mniejszą liczbą aktorów i statystów*

– zwracał uwagę Filip Kaczorek z ATM FX. – *Przy czym nie przygotowaliśmy jedynie multiplikacji nagranych wcześniej postaci. Dzięki wymyślonemu przez nas oprogramowaniu, stworzyliśmy zupełnie nowe postaci żołnierzy. Każdy wygląda i zachowuje się inaczej – dodawał specjalista z ATM FX. We współpracy z tą firmą powstały także wybuchy, wystrzały, pociąg pancerny i inne pojazdy militarne oraz lejąca się krew, czyli wszystko to, co gwarantuje, że sceny batalistyczne w „1920 Bitwie Warszawskiej” ogląda się z zapartym tchem.*

TRZY KONCEPCJE PLAKATÓW FILMOWYCH ORAZ LOGO FILMU

Zdecydowano się na aż trzy różne koncepcje plakatów do filmu. Autorem jednej z nich jest klasyk polskiego plakatu (projektuje od 1977 r.) Andrzej Pągowski, który zaprojektował trzy plakaty w rzadko już dziś spotykanym stylu słynnej polskiej szkoły plakatu. – *Jest to pierwsza polska produkcja od lat, w której zdecydowano się na użycie plakatów utrzymanych w stylu, do jakiego przyzwyczajone są galerie czy muzea plakatu – mówił Pągowski. – Ideę plakatu graficznego udało się przeforsować dzięki pozytywnemu nastawieniu zarówno ze strony producenta, jak i reżysera oraz dystrybutora. Uważam za skandaliczne to, że polskie filmy po roku 1989 są pozbawione plakatów graficznych. Dzisiejsze plakaty fotosowe nie mają drugiego życia, są produktem jednorazowego użytku. To wielka strata dla plakatu filmowego. Podczas podróży po świecie bywam pytany, czy po roku ,90 nie robi się już w Polsce filmów, bo na wystawach polski plakat filmowy kończy się mniej więcej na tej dacie. A przecież po roku ,89 społeczeństwo bez problemu czytało między wierszami, rozumiało symbolikę. Plakaty graficzne powinno się wydawać choćby w niewielkim nakładzie, aby mogły potem funkcjonować w drugim obiegu kultury, nawet po wielu latach. Dziś ogromnie trudno jest „mówić” symbolami, bo zwykle słyszy się odpowiedź „nikt tego nie kupi”. Grafik często*



Projekty plakatów autorstwa Andrzeja Pągowskiego



Projekty plakatów teaserowych wykonanych przez studio ad3d

poddany jest wielkim naciskom ze strony zamawiających. Myślę, że jest wielka grupa zdolnych ludzi, którzy z powodu takiej presji nie mogą tworzyć tak, jakby chcieli – dodawał artysta. Dwa z jego trzech plakatów do „1920 Bitwy Warszawskiej” przedstawiają aktorów, jeden zaś operuje wyłącznie symbolami: gwiazdą bolszewicką oraz lancą ułańską. – Inspiracją były dla mnie polskie plakaty agitacyjne, polityczne z roku 1920 – tłumaczył Pągowski. – Ówczesne projekty były bardzo dobre graficznie i świetnie skomponowane emocjonalnie. Wykorzystywano w nich połączenie mocnego koloru

z przejmującym obrazem. Moje dwa plakaty z Natalią Urbańską i Borysem Szycem są utrzymane w tej właśnie konwencji. Natomiast idea plakatu z gwiazdą bolszewicką przebitą lancą ułańską XV Pułku Ułanów, z białą-czerwoną proporczykiem, zrodziła się podczas rozmowy z Jerzym Hoffmanem. Mówiliśmy o polskiej szkole plakatu opierającej się na symbolice. I wtedy pojawił się pomysł przebitej gwiazdy. Odpowiednią lancę udało się Pągowskiemu odnaleźć i sfotografować w Muzeum Wojska Polskiego. XV Pułk Ułanów był jedynym, który posługiwał się proporczykiem w narodowych barwach.



Projekt plakatu kinowego wykonany przez studio ad3d

Poza Pągowskim, nad plakatami pracowali także graficy ze studia ad3d oraz młoda artystka Justyna Czerniakowska. – Projekty plakatów do filmu „1920 Bitwa Warszawska” przygotowywało kilku grafików z naszego studia – wyjaśniał prezes ad3d Ireneusz Mościcki. – Chcieliśmy, żeby każdy z nich pracował nad swoimi kreacjami, a potem wspólnie je ocenialiśmy. Ostatecznie klientowi przedstawiliśmy kilkanaście propozycji, z których pięć zostało zaakceptowanych i użytych w kampanii promocyjnej. Czym kierowali się graficy? – Pracując nad kreacjami, inspirowaliśmy się stylem obecnie bardzo modnym w Stanach Zjednoczonych – tłumaczył Mościcki. – Plakaty są dynamiczne, ekspresyjne. Przekaz w nich jest bardzo wyrazisty. Taka była też myśl przewodnia naszych prac. Bardzo ważne było także maksymalne dopracowanie zdjęć i kompozycji. Mam nadzieję, że udało się to osiągnąć i plakaty zachęcą do obejrzenia filmu – dodawał.

Z kolei plakaty autorstwa Justyny Czerniakowskiej przeznaczone są na potrzeby banku BZ



Projekt plakatu autorstwa Justyny Czerniakowskiej

WBK, który jest mecenasem filmu. – Potencjalny widz oglądający plakat filmowy musi bardzo szybko zrozumieć przekaz – mówiła artystka. – Zastanawiałam się, w jaki sposób pokazać nagły zwrot historii, jak oddać graficznie to, że Polska zatrzymała nawałnicę, która groziła całej Europie? Postanowiłam posłużyć się motywem pękniętej gwiazdy bolszewickiej, która jest metaforą zwycięskiej Bitwy Warszawskiej 1920 roku. Dziś w plakacie filmowym obowiązuje pewna zbytnia dosłowność. Podobno wymogiem komercyjnym jest posługiwanie się wizerunkami popularnych aktorów, grających główne role. Kiedyś było inaczej – przeważała symbolika, akcentowano raczej przesłanie filmu. Uznałam, że dobrym pomysłem będzie w tym przypadku połączenie twarzy aktorów w ograniczonej kolorystyce sepii z liternictwem nawiązującym do epoki oraz z silnym znakiem graficznym, jakim jest czerwona roztrzaskana gwiazda.

Autorem oficjalnego logo filmu jest prof. Ryszard Szaybo (w zawodzie od 1957 r.), plakacista, ilustrator, fotograf i projektant okładek,



1920 BITWA WARSZAWSKA

Oficjalne logo filmu autorstwa
prof. Rostawa Szaybo

absolwent wydziału malarstwa warszawskiej ASP (1961), laureat licznych nagród i uczestnik wielu wystaw. Od 1966 do 1993 pracował w Wielkiej Brytanii. Jako dyrektor artystyczny firmy płytowej CBS Records w Londynie zaprojektował ponad dwa tysiące okładek płyt! Były wśród nich „British Steel” Judas Priest i debiutancki krążek The Clash, dzięki którym Szaybo wniósł ogromny wkład w estetykę metalową i punkową. Po powrocie do kraju prowadził m.in. pracownię fotografii na macierzystej uczelni w Warszawie. Jest autorem okładki do słynnej płyty „Astigmatic” Krzysztofa Komedy, a także herbu mazurskiej gminy Purda. W 1992 otrzymał medal Polonia za plakaty reklamujące Pawilon Polski na EXPO '92 w Sewilli.

Z KSIĄŻKI LORDA D'ABERNONA

Książka brytyjskiego polityka, dyplomaty i pisarza lorda Edgara Vincenta wicehrabiego

d'Abernon (1857–1941) „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920” („The eighteenth decisive battle of the world: Warsaw, 1920”) wyszła w Londynie w 1931 roku. Powstała na bazie notatek, prowadzonych przez d'Abernona podczas pełnienia Misji Międzysojuszniczej w Polsce w 1920 roku. W 1932 roku książkę wydano także w Polsce. „Zdaniem moim, nie ulega żadnej wątpliwości, że bitwa pod Warszawą w 1920 roku posiada wiele tych cech, które są konieczne, jeżeli pewne wydarzenia mają mieć wszechświatowe znaczenie. Walczące ze sobą cywilizacje były do gruntu odmienne, cele i metody przeciwników najostreż sprzeczne ze sobą, nie była to więc waśń pokrewnych sobie plemion, lecz raczej zmaganie się zbrojne dwóch zasadniczo rozbieżnych światopoglądów – pisał d'Abernon. – Gdyby Piłsudski i Weygand w bitwie pod Warszawą nie zdołali powstrzymać triumfalnego pochodu armii sowieckiej, to nie tylko chrześcijaństwo doznałoby klęski, lecz i cała cywilizacja zachodnia znalazłaby się w niebezpieczeństwie”. Jak notował 28 lipca 1920 roku w Warszawie, „dominującą tu osobistością jest bezsprzecznie Marszałek Piłsudski”. Tak opisywał tę postać: „Gorący patriota, człowiek ogromnej odwagi i siły charakteru (...) Powierzchnowość tak uderzająca, że niemal teatralna. Nie kopiuje wszystkich cywilizowanych zwyczajów obcowania, będąc za to wspaniałym typem nachmurzonego geniusza”. D'Abernon doceniał przede wszystkim geniusz wojskowy Marszałka: „Niewiadome, kto był rzeczywistym twórcą polskiego planu obrony, jednak zarówno oświadczenia Weyganda jak i Piłsudskiego każą wnioskować, iż osobistej inicjatywie Piłsudskiego zawdzięczać należy najśmielsze posunięcia tego planu”. Tak zaś podsumowywał swe obserwacje już w Paryżu, 29 sierpnia 1920 roku: „Radcliffe utrzymuje, że pod względem tragizmu zwycięstwo armii polskiej nie ma sobie równego w dziejach wojen. Uznanie całe należy się Polsce za spełnienie tego bohaterstwa. Zasługi Polski podkreśla jeszcze ten fakt, że w czasie gdy staczała ona swą wielką bitwę, niejedno zaprzyjaźnione

z nią mocarstwo starało się zniewolić Rząd Polski do przyjęcia warunków dyktowanych przez Sowietów”.

O AKTORACH

Borys Szyc (Jan)

Urodzony 4 września 1978 roku w Łodzi. Aktor teatralny, telewizyjny i filmowy, jeden z najbardziej cenionych współcześnie polskich aktorów młodego pokolenia. Absolwent Akademii Teatralnej w Warszawie. Dyplom uzyskał w roku 2001 – wystąpił w tytułowej roli w inscenizacji „Płatonowa” w reż. Agnieszki Glińskiej. Kreacja ta przyniosła mu nagrodę na XIX Festiwalu Szkół Teatralnych w Łodzi oraz zapewniła angaż do warszawskiego Teatru Współczesnego. W następnych latach zbudował tu kolejne, równie intrygujące postacie. Maciej Englert zaprosił go m.in. do udziału we „Wniebowstąpieniu” (premiera 2002) Tadeusza Konwickiego, „Poruczniku z Inishmore” (premiera 2003) Martina McDonagha, oraz „Transferze” (premiera 2005) Maksyma Kuroczkina. Chętnie do współpracy z nim powraca Agnieszka Glińska. Stworzona u niej postać Bucefała w „Bambini di Praga” (premiera 2001) Bohumila Hrabala

przyniosła aktorowi statuetkę Feliksa Warszawskiego. Od 2001 roku często gra w spektaklach Teatru Telewizji oraz w słuchowiskach Teatru Polskiego Radia. Na początku kariery występował także w serialach telewizyjnych: „Klan” (1997), „Na dobre i na złe” (2000), „Adam i Ewa” (2000–2001), „Sukces” (2000), „Miodowe lata” (2003), „Kasia i Tomek” (2003), czy „Camera Cafe” (2004).

Przełom w jego ekranowej karierze nastąpił w 2003 r., kiedy to wystąpił w głośnym dramacie więziennym „Symetria” Konrada Niewolskiego. Potem zagrał u Juliusza Machulskiego w komedii kryminalnej „Vinci” (2004). Magdalena Piekorz zaproponowała mu z kolei występ u boku Michała Żebrowskiego w świetnie przyjętych „Pręgach”. Wielką popularność przyniosła mu rola niepokornego policjanta w serialu „Oficer” (2004–2005) Macieja Dejczerza i jego kontynuacji „Oficerowie” (2006). W 2006 roku pojawił się w debiutanckim „Chaosie” Xawerego Żuławskiego. Z sukcesem gra w komediach – w „Testosteronie” Tomasza Koneckiego i Andrzeja Saramonowicza oraz w kolejnej przebojowej komedii, „Lejdis”, tego samego duetu. Brawurowa rola Silnego w ekranizacji bestsellerowej powieści Doroty Masłowskiej „Wojna polsko-ruska” Xawerego Żuławskiego przyniosła mu zasłużoną nagrodę za pierwszoplanową rolę męską na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w 2009 roku. Szyc działa na wielu polach. Kilkakrotnie współpracował przy realizacji polskich wersji językowych do filmów animowanych, m.in. „Rogate ranczo” (2004), czy „Jeź Jerzy” (2011). W 2009 pojawił się debiutancki album muzyczny Szyc „Feelin’ Good”, wydany przez firmę fonograficzną EMI Music Poland. Na płycie znalazły się wykonania solo oraz duety z Ewą Bem, Kasią Cerekwicką, Marysią Starostą i Justyną Steczkowską.

Filmografia (wybór):

2000 – Enduro Bojz, 2001 – Boże skrawki (Edges of the Lord), Przedwiośnie, Stacja, 2002



fol. Glinka Agency

Borys Szyc (Jan)

– Bez litości, $E=mc^2$, Der Letzte Versteck (TV, TVP: Ostatnia kryjówka), Pianista (The Pianist), 2003 – Kasia i Tomek (serial TV), Symetria, 2004 – Oficer (serial TV), Pręgi, Vinci, 1409. Afera w zamku Bartenstein, 2005 – Chaos, 2006 – Hiena, Job, czyli ostatnia szara komórka, Południe-Północ, 2007 – Ekipa (serial TV), Ryś, Tajemnica twierdzy szyfrów (serial TV), Testosteron, 2008 – Lejdis, Serce na dłoni, Trzeci oficer (serial TV), 2009 – Enen, Handlarz cudów, Mniejsze zło, Randka w ciemno, Wojna polsko-ruska, 2010 – Beyond the Stepes, Ixjana z piekła rodem, Śluby panieńskie, 2011 – 1920 Bitwa Warszawska, Kret, Przepis na życie (serial TV), September Eleven 1638 (w realizacji), Chwila nieuwagi, czyli drugi sztos (w realizacji)

Natasza Urbańska (Ola)

Urodzona 17 sierpnia 1977 w Warszawie. Aktorka filmowa, telewizyjna i teatralno-musicalowa, piosenkarka i tancerka. Od 1993 roku związana z Teatrem Buffo. Przez wiele lat trenowała gimnastykę artystyczną w klubie Legia Warszawa. Wielokrotnie zdobywała mistrzostwo Warszawy. W 1991 roku przeszła wszystkie etapy castingu do musicalu „Metro” w teatrze Studio Buffo, lecz okazało się, że jest za młoda na występy w teatrze. Po dwóch latach

pojawiła się na kolejnych kwalifikacjach i została przyjęta do zespołu jako tancerka. Z czasem Natasza stała się jedną z głównych aktorek tego teatru. Odkąd została także asystentką reżysera Janusza Józefowicza, wspólnie przygotowali wiele produkcji teatralno-telewizyjnych w Polsce i na świecie, m.in. musicale w Teatrze Muzycznym Roma – „Piotruś Pan” oraz w Studio Buffo – „Romeo i Julia”, „Panna Tutli Putli”, „Karuzela marzeń”. Od sierpnia 2007 występowała w telewizyjnych cyklicznych programach taneczno-muzycznych „Przebojowa noc” i „Złota sobota” w TVP 1, w duetach m.in. z Michaeliem Yorkiem („Money, money, money...”), Paulem Anką („Put Your Head On My Shoulder”) i Drupim („Piccola e fragile”). Jako solistka zaprezentowała wiele przebojów w nowych aranżacjach. Występuje w programie „Jaka to melodia?”, gdzie, jako gość specjalny, wykonuje międzynarodowe covery.

W plebiscycie Wiktory 2007 nominowana była do statuetki Wiktora Publiczności oraz Artysty Roku. W plebiscycie „Viva! Najpiękniejsi” w 2008 roku uznano ją za jedną z 50 najbardziej wpływowych kobiet polskiego show biznesu. Zajęła 2. miejsce w X edycji „Tańca z gwiazdami”, w finale przegrywając (stosunkiem głosów 49,99% : 50,01%) z Anną Muchą. Zdobyła statuetkę Wiktora 2009 w kategorii Gwiazda piosenki i estrady. Ostatnio podkładała głos Julii w polskiej wersji językowej filmu animowanego „Gnomeo i Julia”.

Filmografia:

1997 – Sztos, 2005–2007 – Fala zbrodni (serial TV), 2011 – 1920 Bitwa Warszawska

Daniel Olbrychski (Marszałek Józef Piłsudski)

Urodzony 27 lutego 1945 roku w Łowiczu. Wielka osobowość aktorska polskiego kina. Odtworzał niezapomniane do dziś role Kmicica, Hamleta, Makbeta i Otella, które są marzeniem każdego aktora. Pięć filmów, w których wystąpił, było nominowanych do Oscara. Pracował



fot. Glinka Agency

Natasza Urbańska (Ola)



Daniel Olbrychski (Marszałek Józef Piłsudski)

z takimi reżyserami jak Jerzy Hoffman, Andrzej Wajda, Krzysztof Zanussi, Filip Bajon, Claude Lelouch, Volker Schlöndorff czy Nikita Michajłow. Dla kina odkrył go w 1963 Janusz Nasfeter, powierzając mu rolę w psychologicznym filmie wojennym „Ranny w lesie”. Olbrychski miał wówczas 18 lat, był związany z Teatrem Młodzieżowym TVP pod opieką Andrzeja Konica i rozpoczynał studia w PWST w Warszawie, których jednak nigdy nie ukończył, z powodu rozwijającej się błyskawicznie kariery aktorskiej.

Olbrychski jest laureatem wielu prestiżowych nagród. W 1974 roku otrzymał Złote Lwy w kategorii filmów kinowych za najlepszą rolę męską w filmie „Potop” (1974). W 2000 roku był nominowany do Złotej Kaczki w kategorii Najlepszy aktor za film „Ogniem i mieczem” (1999). Rok 2003 przyniósł mu nominację do Orła – Polskiej Nagrody Filmowej za najlepszą drugoplanową rolę męską w filmie „Zemsta” (2002). W 2009 roku nominowany do Złotej Kaczki w trzech kategoriach: Najlepszy aktor polskich filmów historyczno-kostiumowych za film „Pan Wołodyjowski” (1969); Najlepszy aktor polskich filmów historyczno-kostiumowych za film „Popioły” (1965) oraz Najlepszy film historyczno-kostiumowy 100-lecia polskiego kina za „Popioły” (1965). Aktor został uhonorowany wieloma

odznaczeniami polskimi i międzynarodowymi, w tym Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi (1974) i Złotym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis (2006). Rząd francuski nadał Danielowi Olbrychskiemu w 1986 roku odznaczenie Kawalera Legii Honorowej, a w 1991 roku odznaczenie Komandora Orderu Sztuki i Literatury. W 2003 roku władze federalne Niemiec przyznały mu Krzyż Zasługi I Klasy Orderu Zasługi. W 2007 roku w Ambasadzie Rosji w Warszawie aktor został odznaczony rosyjskim Medalem Puszkina za zasługi w dziedzinie kultury, literatury, edukacji i sztuki. W czerwcu 2007 otrzymał Nagrodę im. Konstantego Stanisławskiego na 29. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Moskwie.

Filmografia (wybór):

1963 – Ranny w lesie, 1965 – Popioły, Potem nastąpi cisza, 1966 – Bokser, Małżeństwo z rozsądku, 1967 – Jowita, Skok, 1968 – Hrabina Cosel, Wszystko na sprzedaż, Pan Wołodyjowski, Zaliczenie (śr. m.), 1969 – Polowanie na muchy, 1969 – Sól ziemi czarnej, Struktura kryształu, 1970 – Brzezina, Krajobraz po bitwie, Baranek Boży, Życie rodzinne, 1972 – Wesele, 1974 – Potop, Ziemia obiecana, 1976 – Dagny, Zdjęcia próbne, Kung-fu, 1979 – Błaszany bębenek, Panny z Wilka, 1980 – Rycerz, 1993 – Kolejność uczuć, 1995 – Pestka, 1998 – Ogniem i mieczem, Cyrulik syberyjski, 1999 – Pan Tadeusz, 2000 – Wiedźmin, 2001 – Przedwiośnie, 2002 – Zemsta, 2003 – Stara baśń – kiedy słońce było bogiem, 2005 – Persona non grata, 2007 – Jutro idziemy do kina, 2009 – Taras Bulba, Salt, 2011 – 1920 Bitwa Warszawska

O TWÓRCACH FILMU

Jerzy Hoffman (reżyser, scenarzysta)

Urodził się 15 marca 1932 roku w Krakowie, w rodzinie lekarskiej. W roku 1940 wywieziony na Syberię. Do Polski wrócił po zakończeniu



Jerzy Hoffman (reżyser, scenarzysta)

wojny. Maturę zdał w Bydgoszczy (1950). Jest absolwentem W.G.I.K. – Instytutu Filmowego w Moskwie. Jako reżyser debiutował w 1955 r., kiedy wraz z Jerzym Skórzewskim zrealizował film „Chuligani”, za który w tym samym roku otrzymał nagrodę Polskiej Krytyki Filmowej. Jerzy Hoffman i Edward Skórzewski nakręcili wspólnie 27 filmów dokumentalnych, między innymi: „Dzieci oskarżają”, „Karuzela Łowicka”, „Typy na dziś”, „Pocztówka z Zakopanego”, „Pamiętka z Kalwarii”, „Dwa oblicza Boga”. Ich filmy otrzymywały nagrody w Oberhausen, Mannheim, Wenecji, Moskwie i Krakowie. Spółka autorska Hoffman-Skórzewski odniosła sukces także w filmie fabularnym. W roku 1962 powstała przewrotna komedia „Gangsterzy i filantropi” (Nagroda Ministra Kultury i Sztuki III Stopnia); potem autorzy pracowali razem także przy filmach „Prawo i pięść” (1964) i „Trzy kroki po ziemi” (1965).

Od 1967 Jerzy Hoffman samodzielnie realizuje filmy fabularne i telewizyjne, które niejednokrotnie zdobywają nagrody na festiwalach filmowych. W jego filmografii znajdujemy takie przeboje jak „Pan Wołodyjowski” i nominowany do Oscara „Potop”. W 1989 roku podjął starania, by zekranizować „Ogniem i mieczem”. Zamiar ten powiódł się dziesięć lat później, a Hoffman stał się tym

samym reżyserem i producentem jednego z największych przedsięwzięć artystycznych i technicznych w dziejach polskiej kinematografii. Cała zaś trylogia Henryka Sienkiewicza została dzięki temu przeniesiona na ekran. W roku 2003 nakręcił film „Stara baśń – kiedy słońce było bogiem”, na motywach powieści J.I. Kraszewskiego. Było to kolejne marzenie, które udało mu się spełnić. W 2007 r. reżyser zakończył pracę nad czterema filmami dokumentalnymi, po 50 minut każdy, pod wspólnym tytułem „Ukraina – narodziny narodu”.

Filmografia (wybór):

1964 – Prawo i pięść (z Edwardem Skórzewskim), 1965 – Trzy kroki po ziemi (z Edwardem Skórzewskim), 1966 – Jarmark cudów, dok., kr.m.), 1967 – Ojciec (kr.m.), 1968 – Pan Wołodyjowski, 1972 – Potop, 1976 – Trędowata, 1978 – Do krwi ostatniej, 1981 – Znachor, 1983 – Wedle wyroków Twoich, 1992 – Piękna nieznajoma, 1999 – Ogniem i mieczem, 2003 – Stara baśń – kiedy słońce było bogiem, 2007 – Ukraina – narodziny narodu (dok.), 2011 – 1920 Bitwa Warszawska

Jarosław Sokół (scenarzysta)

Urodzony w 1960 roku w Świnoujściu. Anglista, literaturoznawca, tłumacz oraz wydawca



Jarosław Sokół (scenarzysta)

i scenarzystą. Autor scenariuszy m.in. do filmów i seriali telewizyjnych: „Pieniądze to nie wszystko” (2001), „Superprodukcja” (2002), „Bulionerzy” (2004–2006), „Dwie strony medalu” (2006), „Statyści” (2006), „Mamuśki” (2007), „Czas honoru” (2008–2009). W 2006 roku, na XXXI Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, zdobył nagrodę za scenariusz do filmu „Statyści”. W 2007 roku uzyskał nominację do Orła – Polskiej Nagrody Filmowej, również za scenariusz do tego filmu.

Sławomir Idziak (autor zdjęć)

Urodzony 25 stycznia 1945 w Katowicach. Operator, reżyser i scenarzysta. Po ukończeniu wydziału operatorskiego Łódzkiej Filmówki współpracował z najwybitniejszymi polskimi filmowcami, jak Krzysztof Kieślowski, Jerzy Kawalerowicz, Andrzej Wajda czy Krzysztof Zanussi. Realizował filmy w wielu krajach świata, a w latach 90. zaczął pracować w Stanach Zjednoczonych. Jego nazwisko stało się głośne głównie za sprawą osiągnięć operatorskich. Jest zdobywcą wielu nagród filmowych. Zdjęcia do „Krótkiego filmu o zabijaniu” (1988) przyniosły mu nagrodę Przewodniczącego Komitetu Kinematografii za rok 1987. Za „Trzy kolory. Niebieski” (1993) został uhonorowany nagrodą

na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji oraz nominacją do statuetki Cezara Francuskiej Akademii Sztuki i Techniki Filmowej. Czterokrotnie nominowany do Złotej Żaby na Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych Camerimage za filmy: „Historia Liliany” (1996), „Pragnę cię” (1998), „Ostatni wrzesień” (1999) i „Helikopter w ogniu” (2001, reż. Ridley Scott). Dwukrotnie wyróżniony nominacją do Złotych Lwów za filmy „Nauka latania” (1978) oraz „Enak” (1992). W 2002 Brytyjska Akademia Sztuk Filmowych i Telewizyjnych przyznała mu nagrodę za najlepsze zdjęcia do filmu „Helikopter w ogniu” (2001). Ukoronowaniem jego kariery operatorskiej była nominacja w 2002 roku do Oscara – Nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej, także za zdjęcia do filmu „Helikopter w ogniu” (2001). Idziak jest autorem zdjęć m.in. do takich filmów, jak „Podróżni jak inni” (1969), „Bilans kwartalny” (1974), „Dyrygent” (1979), „Krótki film o zabijaniu” (1987), „Podwójne życie Weroniki” (1991), „Trzy kolory. Niebieski” (1993), „Gattaca – szok przyszłości” (1997), „Dowód życia” (2000), „Helikopter w ogniu” (2001), „Król Artur” (2004), „Harry Potter i Zakon Feniksa” (2007). Idziak jest także organizatorem szóstej już edycji warsztatów dla młodych filmowców „Film Spring Open”.

Jerzy R. Michaluk (producent)

Urodził się 15 grudnia 1948 roku w Warszawie. Absolwent Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie – Wydziału Finansów i Statystyki. Z produkcją filmową i telewizyjną związany od 1971 roku. W 1988 roku powołany na stanowisko dyrektora produkcji Studia Filmowego „Zodiak”. W 1996 roku, wspólnie z reżyserem Jerzym Hoffmanem, założył spółkę Zodiak Jerzy Hoffman Film Production i przystąpił do realizacji filmu fabularnego i serialu telewizyjnego „Ogniem i mieczem”. Kolejne filmy realizowane we współpracy z Jerzym Hoffmanem to film fabularny „Stara baśń – kiedy słońce było bogiem” oraz 4-odcinkowy film dokumentalny „Ukraina – narodziny narodu”. Jego



fot. Glinka Agency

Sławomir Idziak (autor zdjęć)



Jerzy R. Michaluk (producent)

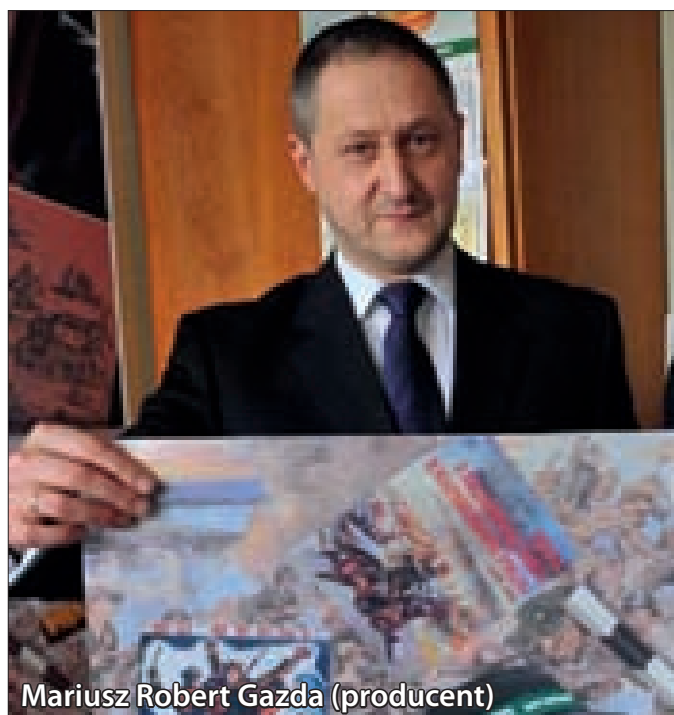
niezwykłą rolę w procesie realizacji filmów produkowanych przez Zodiak niejednokrotnie podkreślał Jerzy Hoffman. Jerzego Michaluka cechuje niespożyta energia i entuzjazm, którym potrafi zarażać wszystkich wokół siebie. Posiada niezwykle dar przekonywania, co w jego zawodzie jest niezwykle istotne. Podczas czterdziestu lat pracy zawodowej zrealizował w sumie dwadzieścia pięć filmów fabularnych i ponad dwieście godzin seriali telewizyjnych. Jerzy R. Michaluk w 2001 roku otrzymał odznaczenie Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne osiągnięcia i twórczy wkład w rozwój polskiej kultury filmowej.

Filmografia (wybór):

1975 – Czterdziestolatek (serial TV), Noce i dnie, 1976 – Brunet wieczorową porą, Motylem jestem czyli romans czterdziestolatka, Niedzielne dzieci, Szaleństwo Majki Skowron (serial TV), 1977 – Noce i dnie (serial TV), Pokój z widokiem na morze, 1981 – Jan Serce (serial TV), 1982 – Matka Królów, 1983 – Co dzień bliżej nieba, 1986 – Komediantka, 1990 – W piątą stronę świata, 1999 – Ogniem i mieczem, 2003 – Stara baśń – kiedy słońce było bogiem, 2007 – Ukraina – narodziny narodu (dok.), 2011 – 1920 Bitwa Warszawska

Mariusz Robert Gazda (producent)

Urodził się 18 lipca 1967 r. w Wysokiem na Lubelszczyźnie. Posiada wykształcenie wyższe ekonomiczne. Początkowo karierę zawodową związał z Przedsiębiorstwem Poszukiwania Nafty i Gazu „Naftgaz” Wołomin, gdzie pracował do 1997 r. Od 15 lat jest związany z ruchem spółdzielczym. W latach 1997-2001 był Prezesem Zarządu SM Gwarek w Wołominie. W 1999 r. jako współzałożyciel, został Prezesem Zarządu Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej w Wołominie. Mariusz Gazda to człowiek lubiący nowe wyzwania, energiczny, pełen pomysłów. Swoje plany realizuje z pasją, angażuje się w działalność na rzecz społeczności lokalnych. Dlatego nie poprzestał na zajmowaniu stanowiska Prezesa Zarządu instytucji finansowej. Od kilku lat jest Prezesem Zarządu Stowarzyszenia Pomoc Bliźniego zajmującego się pomocą charytatywną na rzecz najbardziej potrzebujących. Od 2008 r. jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwutygodnika „Dobry Znak”. Jego pozytywna działalność wielokrotnie była dostrzegana przez organizatorów różnych konkursów. Mariusz Gazda jest laureatem nagrody Oskar Spółdzielczości, Menager-Spółdzielca oraz najwyższego wyróżnienia przyznawanego przez ruch spółdzielczych kas – nagrody

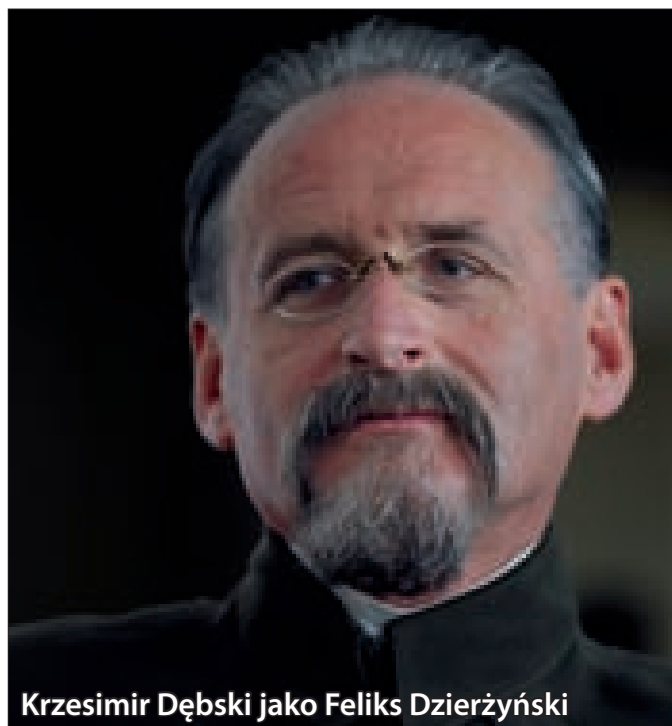


Mariusz Robert Gazda (producent)

Feniksa (jednym z jej laureatów był śp. Prezydent Lech Kaczyński). Mariusz Gazda został wychowany w duchu patriotyzmu, z domu wyniósł tradycje piłsudczykowskie. Dlatego nie wahał się podjąć nowego wyzwania jakim była nowa superprodukcja Jerzego Hoffmana „1920 Bitwa warszawska”. To On był jednym z pomysłodawców filmu i osobą wspierającą Mistrza w realizacji tego wielkiego dzieła. Obecnie zajmuje stanowisko Prezesa Zarządu Zodiak Jerzy Hoffman Film Production sp. z o.o. Wszystko co Mariusz Gazda dotychczas zrobił było dedykowane przede wszystkim dla ludzi i realizowane przez ludzi.

Krzesimir Dębski (autor muzyki)

Kompozytor, a także dyrygent, skrzypek jazzowy, aranżer i producent muzyczny. Studiował kompozycję w Poznańskiej Akademii Muzycznej u Andrzeja Koszewskiego oraz dyrygenturę u Witolda Krzemińskiego. Po studiach, od roku 1980, jako lider jazzowego zespołu String Connection oraz jako solista, koncertował niemal w całej Europie, a także w USA i Kanadzie (blisko 1000 koncertów, również radiowych i telewizyjnych). Jest laureatem I Nagrody Światowego Konkursu Jazzowego w Hoeillart w Belgii (1983) oraz Nagrody im. Stanisława Wyspiańskiego (1985). W latach osiemdziesiątych w ankietach magazynu Jazz Forum wielokrotnie zdobywał tytuł Najlepszego skrzypka, Najlepszego kompozytora, Najlepszego aranżera roku. W 1985 roku amerykański magazyn muzyczny „Down Beat” umieścił Krzesimira Dębskiego na liście 10 najlepszych skrzypków jazzowych na świecie. Będąc u szczytu kariery jazzowej, ograniczył działalność koncertową, poświęcając się głównie poważnej twórczości kompozytorskiej. Skomponował ponad 60 utworów symfonicznych i kameralnych, między innymi 2 symfonie, operę, 4 oratoria, utwory religijne, 11 koncertów instrumentalnych. Jego utwory grano na najpoważniejszych festiwalach muzycznych: Lucern Festiwal, Piano Spheres w Los Angeles, festiwale w Malmö, Brukseli, Pasadenie, a także w Meksyku oraz Indiach.



Krzesimir Dębski jako Feliks Dzierżyński

foto: Krzysztof Wojciewski

Wykonywali je wybitni artyści, wśród nich Wadim Riepin, José Cura, Andrzej Dobber, Susan Svrcek, Konstanty Andrzej Kulka i inni. Tworzy również muzykę teatralną, eksperymentalną i filmową. Jest autorem muzyki do 50 filmów fabularnych, między innymi do „Medium”, „Kingsajz”, „Ogniem i mieczem”, „W pustyni i w puszczy”, „Tam i z powrotem”, „Stara baśń”, „Ranczo Wilkowyje”, a także muzyki do kilkunastu seriali telewizyjnych („Klan”, „Złotopolscy”, „Na Wspólnej”, „Sfora”, „Ranczo”). Muzykę do filmu „Cudowne dziecko” (1987) nominowano do jednej z najważniejszych nagród filmowych na świecie – Kanadyjskiej Nagrody Filmowej Genie Award ‘88. W 2000 roku Dębski otrzymał nagrodę Fryderyka w kategorii Kompozytor roku oraz nagrodę Międzynarodowej Akademii Filmowej Filip Award za muzykę do filmu „Ogniem i mieczem”. W 2001 roku na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Pyrgos (Grecja) otrzymał nagrodę za muzykę do filmu „W pustyni i w puszczy”. Muzyka do filmu „Stara baśń” została wyróżniona nagrodą czytelników czasopisma „Film” – Złotą Kaczką 2003. W 2005 roku Dębski otrzymał zamówienie od hollywoodzkiej wytwórni Limelight Films na skomponowanie nowej muzyki do 16 niemych filmów Charliego Chaplina (z lat 1914–1917). W 2007 roku w USA serial

Andrzeja Maleszki „Magiczne drzewo”, z muzyką Krzesimira Dębskiego, otrzymał Emmy Award 2007 w kategorii filmów telewizyjnych i programów dla dzieci. Jako dyrygent Dębski prowadził koncerty z udziałem takich międzynarodowych gwiazd, jak José Carreras, José Cura, Ewa Małas-Godlewska, Adam Makowicz, Canadian Brass, Vadim Riepin, Jean-Luc Ponty, Marc O'Connor, Regina Carter, Nigel Kennedy. Dyrygował wieloma orkiestrami, z Sinfonią Varsovią, Filharmonią Narodową i NOSPR na czele, a także Irish BBC Orchestra, Moscow Symphony i wieloma innymi.

Andrzej Haliński (scenograf)

Urodzony 25 sierpnia 1945 roku w Krakowie. Z wykształcenia architekt (absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej). Od 1972 r. zajmuje się scenografią filmową. W latach 1985–1994 mieszkał i pracował w USA i Kanadzie. Tworzy scenografie do spektakli Teatru Telewizji. Członek SFP, ZASP, Academy of Canadian Cinema and Television, Directors Guild of Canada, a także United Scenic Artists w Nowym Jorku. Projektował scenografię do takich filmów i seriali, jak: „Rodzina Połanieckich” (1978), „Kariera Nikodema Dyzmy” (1980), „Królowa Bona” (1980), „Fucha”

(1983), „C.K. Dezerterzy” (1985), „Nocne graffiti” (1996), „Sztos” (1997), „Ogniem i mieczem” (1999), „Stara baśń” (2003), „Ławeczka” (2004), „Czas honoru” (2008–2009), „Randka w ciemno” (2009), „Mała matura” (2010). Wielokrotnie nagradzany. W 1979 roku otrzymał Nagrodę Przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji (zespołowo) za „Rodzinę Połanieckich”. W 1987 roku zdobył na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni nagrodę za scenografię do filmu „Cudowne dziecko”. W 1999 roku jury Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych przyznało mu nagrodę za scenografię do filmu „Ogniem i mieczem”. W 2000 roku nominowany za tenże film do Orła – Polskiej Nagrody Filmowej, w kategorii Najlepsza scenografia. Dwa lata później nominowany do Orła za scenografię do filmu „Stara baśń”. Ma na koncie przeszło 20 filmów reklamowych dla agencji Lintas, Grey, Saatchi & Saatchi, McCann Erickson, GKK, DMB&B i innych. Autor wydanej w 2002 autobiograficznej książki „10000 dni filmowej podróży”.

Wojciech Tomasz Biernawski (konsultant ds. koni i jeździectwa)

Absolwent Wydziału Etnografii Uniwersytetu Warszawskiego. Organizator i współzałożyciel



Andrzej Haliński (scenograf)



Wojciech Tomasz Biernawski
(konsultant ds. koni i jeździectwa)

foto. Krzysztof Wojciewski

foto. Krzysztof Wojciewski

Studenckiego Klubu Jeździeckiego w Warszawie, instruktor jazdy konnej. Pierwszy kontakt z filmem miał jeszcze w czasie realizacji „Pana Wołodyjowskiego” – jako jeździec brał udział w scenach konnych. Po studiach pracował w Państwowym Muzeum Etnograficznym. Kompletując materiały do pracy naukowej na temat Indian, mieszkał w USA. Zarabiał tam na życie jako trener i zawodowy jeździec. Po powrocie do kraju trafił na plan filmu „Hubal”, gdzie zajmował się przygotowaniem koni i jeźdźców do zdjęć. Wkrótce posypały się kolejne propozycje filmowe. Tomasz Biernawski ma za sobą kilkadziesiąt filmów, przy których pracował jako jeździec i instruktor. Współpracował z najwybitniejszymi reżyserami: Andrzejem Żuławskim („Borys Godunow”, „Szamanka”, „Na srebrnym globie”), Wojciechem Jerzym Hasem („Pamiętnik grzesznika”, „Przypadki Baltazara Kobera”); Januszem Majewskim („Królowa Bona”), Jerzym Kawalerowiczem („Austeria”, „Quo vadis”) i Jerzym Hoffmannem („Ogniem i mieczem”, „Stara baśń”). Jest autorem militariów do ok. 50 tytułów fabularnych, telewizyjnych i teatru TV („Tristan i Izolda”, „Cezar i Pompejusz”), głównie historyczno-kostiumowych.

Andrzej Szenajch (kostiumograf)

Urodzony 14 lipca 1930 w Warszawie. Kostiumograf wojskowy, znawca militariów, a także aktor filmowy i teatralny. Dzieciństwo spędził w pułku kawalerii w Garwolinie, gdzie jego ojciec był majorem. Tam też nauczył się jeździć konno, a także zainteresował się wojskiem i historią. Po zakończeniu II wojny światowej studiował aktorstwo w warszawskiej szkole teatralnej. W latach 1952–1958 pracował w Teatrze Ziemi Opolskiej w Opolu jako inspicjent. W 1959 roku powrócił do Warszawy, gdzie początkowo występował w Warszawskim Teatrze Objazdowym (do 1961 roku), by wreszcie na stałe związać się z Teatrem Współczesnym, którego aktorem pozostał aż do przejścia na emeryturę w 1995 roku. Jako aktor filmowy ma w swoim dorobku ponad 150 ról. Grał



Andrzej Szenajch (kostiumograf)

w filmach tak uznanych reżyserów, jak Andrzej Wajda, Kazimierz Kutz, Janusz Zaorski czy Jan Jakub Kolski. W latach siedemdziesiątych zaczął pracować w filmie, zarówno polskim, jak i zagranicznym, jako konsultant do spraw koni i pojazdów, a następnie jako kostiumograf i specjalista do spraw mundurów i militariów. W tej ostatniej roli pojawił się w takich filmach jak „Generał Nil” (2009), „Katyń” (2007), „Pianista” (2002), „Zemsta” (2002), „Marszałek Piłsudski” (2001), „Pan Tadeusz” (1999), „Król olch” (1996), „Lista Schindlera” (1993), „Pierścioneł z orłem w koronie” (1992). Współpracował z Andrzejem Wajdą, Krzysztofem Zanussi, Jerzym Antczakiem, Romanem Polańskim, Volkerem Schlöndorffem, Stevenem Spielbergiem, Costą Gavrasem.

Magdalena Tesławska (kostiumograf)

Urodziła się 10 stycznia 1945 w Kamienicy, zmarła 6 lutego 2011 w Warszawie. Była absolwentką łódzkiej PWSSP. Pracę zawodową rozpoczęła na planie „Pana Wołodyjowskiego” i serialu „Przygody Pana Michała”. Potem były m.in.: „Na srebrnym globie” Andrzeja Żuławskiego, „Potop” Jerzego Hoffmana oraz „Osobisty pamiętnik grzesznika przez niego

samemu spisanym” Wojciecha Jerzego Hasa. Jej nazwisko pojawiło się w czołówkach ponad 30 filmów, wiele razy przygotowywała kostiumy wraz z Pawłem Grabarczykiem. Ich najważniejsze realizacje to m.in. „Niezwyczajna podróż Baltazara Kobera” w reżyserii Wojciecha Jerzego Hasa, „Kancierz” w reżyserii Jerzego Bera, czy „Borys Godunow” w reżyserii Andrzeja Żuławskiego. Na potrzeby „Ogniem i mieczem” Jerzego Hoffmana przygotowali wspólnie średnio po trzy kostiumy dla 120 postaci pierwszoplanowych oraz kilka tysięcy kostiumów dla postaci drugiego planu i statystów. Razem stworzyli też kostiumy do „Pana Tadeusza” Andrzeja Wajdy, „Chopina. Pragnienia miłości” Jerzego Antczaka oraz do „Janosika. Prawdziwej historii” Agnieszki Holland i Katarzyny Adamik. Wraz z Pawłem Grabarczykiem Magdalena Tesławska przygotowała także kostiumy do słynnych produkcji operowych reżyserowanych przez Mariusza Trelińskiego – „Madame Butterfly” w Operze Narodowej, Teatrze Maryjskim w Sankt Petersburgu i Operze w Tel-Awiwie, „Damy pikowej” Czajkowskiego w berlińskiej Staatsoper Unter den Linden i w Operze Narodowej w Warszawie oraz do „Andrea Chénier” Giordano w Teatrze Wielkim w Poznaniu, w Operze Waszyngtońskiej i w warszawskiej Operze Narodowej. Oboje byli autorami kostiumów do wieczoru baletowego „Szymanowski i taniec” dla Opery Narodowej w Warszawie. Trzykrotnie jej praca nagradzana była Orłami; otrzymała je za kostiumy do „Quo vadis”, „Starej baśni” i „Wrót Europy”. Za ten ostatni film otrzymała też nagrodę na festiwalu w Gdyni. Jej wielką pasją było projektowanie mody. Do swoich sukcesów w tej dziedzinie zaliczała kolekcję autorską pokazaną w Lyonie i kolekcję polską, przedstawioną na międzynarodowym pokazie w Rouen. Otrzymała nagrodę tygodnika „Przekrój”, a za film „Medea” w reżyserii Jerzego Wójcika – medal za Realizację Roku okręgu łódzkiego Związku Polskich Artystów Plastyków. Po raz ostatni pracowała na planie „1920 Bitwy Warszawskiej” Jerzego Hoffmana. Zmarła w wieku 66 lat.



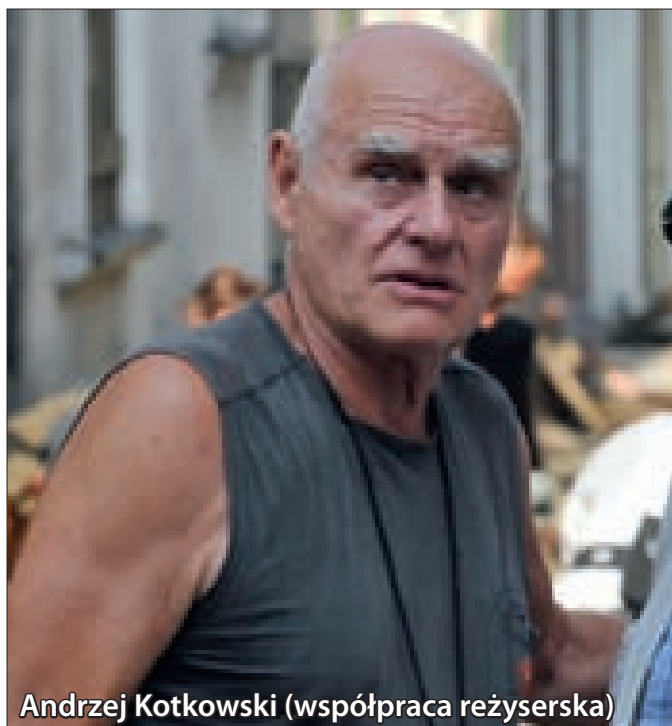
Wanda Kowalska (kostiumograf)

Wanda Kowalska (kostiumograf)

Wanda Kowalska od ukończenia w 1998 roku projektowania ubioru w łódzkiej ASP współpracuje przy realizacjach filmowych i telewizyjnych. Od 2001 roku projektuje kostiumy do spektakli teatralnych. Dla reżyser Anny Augustynowicz zaprojektowała kostiumy do „Wyzwolenia”, „Wesela”, „Sędziów” Stanisława Wyspiańskiego, „Miłości na Krymie”, „Pieszo” Stanisława Mrożka, „Nory” Henrika Ibsena, „Miarki za miarkę” William Szekspira, „Baala” Bertolda Brechta, „W małym dworku” Witkacego i innych. Współpracowała m.in. z Bogdanem Hussakowskim, Szczepanem Szczykno, Łukaszem Kosem, Markiem Pasiecznym, Bartoszem Zaczekiewiczem.

Andrzej Kotkowski (współpraca reżyserska)

Urodził się w 17 lutego 1940 roku we Lwowie. Reżyser i scenarzysta. Ukończył wydział prawa UJ w Krakowie (1964). W 1968 roku został absolwentem Studium Organizacji Produkcji PWSTiF w Łodzi. Zadebiutował w 1973 roku filmem telewizyjnym „Żółw”, na podstawie opowiadania Marka Nowakowskiego. Po noweli „Spór” w filmie zbiorowym „Obrazki z życia” i filmie telewizyjnym „Gra



Andrzej Kotkowski (współpraca reżyserska)

o wszystko”, zrealizował w 1980 głośny film „Olimpiada 40”, a rok później film „Spokojne lata”. Kolejnymi ważnymi filmami w jego dorobku były „W starym dworku, czyli niepodległość trójkątów” (1984), na motywach dramatu Witkacego, i wreszcie „Obywatel Piszczek” (1988), według prozy Jerzego Stefana Stawińskiego, będący kontynuacją „Zezowatego szczęścia” Andrzeja Munka. Do 1989 był reżyserem związanym z zespołem filmowym „X”, bliskim współpracownikiem Andrzeja Wajdy. W 2009 roku wyreżyserował film „Miasto z morza”. Jest autorem kilku seriali telewizyjnych i wykładu reżyserię w prywatnej szkole filmowej w Warszawie.

Paweł Bareński (kierownik produkcji)

Z kinematografią związany od 1985 roku; jako samodzielny kierownik produkcji zadebiutował w 1993 roku. Kierował między innymi takimi produkcjami jak: „Magneto” (1993), serial „Nowe przygody Arsena Lupin” (1993), „Doktor Semmelweis” (1995), „Pokuszenie” (1995), „Gunblast Vodka” (1998), „Ogniem i mieczem” – serial TV (1999), „Quo vadis” (2001), „Haker” (2002), „Polana wśród brzeziny” (2002), „Pensjonat pod Różą” (2004), „Fanaa” (2006),



**Paweł Bareński
(kierownik produkcji)**

„Jasne błękitne okna” (2008), „Rozmowy nocą” (2008), „Ile waży koń trojański” (2008), „Janosik. Prawdziwa historia” (2009).

Janusz Cisek (konsultant ds. historyczno-muzealnych)

Urodził się w 1955 roku w Stalowej Woli. Jest profesorem w Instytucie Europeistyki UJ, gdzie prowadzi wykłady z Historii Społecznej Europy oraz Relacji Transatlantyckich w XX stuleciu. W latach 1992–2000 był dyrektorem Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku. Po powrocie do kraju w 2000 roku pracował jako wicedyrektor Departamentu Współpracy Zagranicznej i Integracji Europejskiej w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Od 2006 roku jest dyrektorem Muzeum Wojska Polskiego, gdzie prowadzi też inwestycje związane z nową siedzibą MWP oraz z nowym Muzeum Katyńskim w Cytadeli Warszawskiej. Jako historyk specjalizuje się w biografistyce dotyczącej Józefa Piłsudskiego oraz problematyce wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Jest współautorem, wraz z prof. Wacławem Jędrzejewiczem – ministrem w rządach Piłsudskiego (1932–1935), czterotomowego „Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego” (trzy krajowe wydania) oraz autorem albumowej biografii swego bohatera, zatytułowanej „Piłsudski” (Świat Książki, 2007). Opisał także jego związki z Krakowem



Janusz Cisek
(konsultant ds. historyczno-muzealnych)



Liliana Gałązka (charakteryzacja)

(„Piłsudski w Krakowie”, 2004). Wojnę 1920 roku przeanalizował w doktoracie na temat miejsca gen. Bułak-Bałachowicza w polityce federacyjnej Piłsudskiego (1919–1920), w zbiorze „Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku”, w tomie „Kościuszko! We are here! American Pilot of the Kościuszko Squadron in Defense of Poland, 1919–1921”, dalej w „American Reports on the Polish-Bolshevik War, 1919–1920” czy też w świeżo wydanej monografii „Rok 1920” (Wydawnictwo Sejmowe 2010). Był też w zespole autorskim serii dokumentów dotyczących wojny wydawanych od 1995 roku w Oficynie Wydawniczej „Rytm”. Konsultował szereg telewizyjnych produkcji dokumentalnych.

Liliana Gałązka (charakteryzacja)

Ukończyła Policealne Studio Techniki Teatralnej i Filmowej w Łodzi i od 1979 roku pracuje przy realizacji filmów. Pracowała m.in. z Januszem Majewskim („C.K. Dezerterzy”), Krzysztofem Zanussi („Rok spokojnego słońca”, „Cwał”), Martą Mészáros („Córy szczęścia”), Jurkiem Bogajewiczem („Boże skrawki”), Nadine Trintignant („Colette”), Wiktoorem Grodeckim („Nienasylenie”), Pawłem Borowskim („Zero”). Za

film Agnieszki Holland „Janosik. Prawdziwa historia” otrzymała nominację do nagrody za charakteryzację na Festiwalu Filmowym w Bratysławie. W 2009 r. ukończyła Neil Gorton Prosthetics Studio w Londynie. Pracuje również przy realizacji reklam. Brała udział m.in. w kampanii Plusa z „Mumio”, Żywca, Ery i Heyah. Wykonała efekty charakteryzatorskie do filmu „1920 Bitwa Warszawska” Jerzego Hoffmana.

Mirosława Wojtczak (charakteryzacja)

Od 30 lat związana z zawodem charakteryzatora filmowo-teatralnego. W 1980 roku, po ukończeniu z wyróżnieniem Studium Technik Filmowo-Teatralnych, rozpoczęła współpracę z Łódzką Wytwórnią Filmów Fabularnych, a następnie z Teatrem Muzycznym w Łodzi. W latach 1981–1988 kontynuowała pracę w zawodzie charakteryzatora we Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych. W 1988 roku rozpoczęła współpracę z Agencją Realizatorów Filmowych w Warszawie, a następnie, po jej rozwiązaniu w 2006 roku, z Federacją Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki. W 1994 roku na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych otrzymała nagrodę



Mirosława Wojtczak (charakteryzacja)



Marcin Kot Bastkowski (montażysta)

za kształt plastyczny filmu „Cudowne miejsce” w reżyserii Jana Jakuba Kolskiego. W 2009 roku na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni została wyróżniona nagrodą za charakteryzację w filmie „Rewers” Borysa Lankosza. Współpracowała z wieloma reżyserami, między innymi z Radosławem Piwowarskim („Pociąg do Hollywood”), Kazimierzem Kutzem („Pułkownik Kwiatkowski”), Andrzejem Żuławskim („Szamanka”), Jerzym Kawalerowiczem („Quo vadis”), Jerzym Hoffmanem („Stara baśń”) i wieloma innymi.

Marcin Kot Bastkowski (montażysta)

Urodził się 13 czerwca 1970 roku w Iławie. Jest absolwentem Łódzkiej Szkoły Filmowej, członkiem Polskiej Akademii Filmowej i Polskiego Stowarzyszenia Montażystów (PSM). W filmie fabularnym debiutował przy „Ogniem i mieczem” (nagroda za montaż na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w 1999 roku). W tamtym filmie po raz pierwszy w Polsce zastosowano montaż elektroniczny. Teraz, również z Jerzym Hoffmanem, montował pierwszy w Polsce film stereoskopowy. Bastkowski współtworzył liczne serie dokumentalne i fabularne, między innymi „Oficer” czy

„Ojciec Mateusz”. W 2002 roku za spektakl Teatru Telewizji „Pielgrzymi” został wyróżniony nagrodą za montaż na II Festiwalu Teatrów „Dwa teatry” w Sopocie. Oprócz wielkich przedsięwzięć kostiumowych, filmów wojennych, kryminalnych i komedii ma na koncie film taneczny „Kochaj i tańcz”, wyróżniony w roku 2009 Bursztynowymi Lwami na Festiwalu Filmowym w Gdyni (nagroda za sukces frekwencyjny). Film „Dwa ognie”, koprodukcja polsko-szwedzka, otrzymał nagrodę dziennikarzy na Ogólnopolskim Festiwalu Sztuki Filmowej „Prowincjonalia” we Wrześni oraz nagrodę jury ekumenicznego na festiwalu „Nordische Filmtage” w Lubece.

Sławomir Salamon (dystrybutor)

Producent i dystrybutor filmowy. Ukończył studia wyższe na Wydziale Matematyki Uniwersytetu Warszawskiego. Studiował także socjologię. W latach 70. był działaczem ruchu klubów filmowych, a od 1978 roku prowadził DKF Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 90. wiceprezes i współwłaściciel największej wówczas firmy dystrybucyjnej na polskim rynku Syrena Entertainment Group, która z sukcesem wprowadziła do kin polskie

superprodukcje „Ogniem i mieczem”, „Przedwiośnie” i „Quo vadis”. Przy tych prestiżowych projektach koordynował współpracę dystrybutora z producentem na różnych etapach produkcji. Jest pomysłodawcą i twórcą internetowej bazy danych Boxoffice.pl, która gromadzi dane wszystkich filmów wyświetlanych w polskich kinach od 1990 roku. Baza ta stała się niezbędnym dla kin i dystrybutorów

narzędziem służącym do analizy rynku. Od lipca 2003 pełni funkcję dyrektora generalnego w firmie Forum Film Poland, która jest wyłącznym dystrybutorem filmów wytwórni Walt Disney Animation Studios w Polsce oraz koproducentem i dystrybutorem filmów polskich. W 2005 roku wyprodukował dokument Marii Zmarz-Koczanowicz „Still Alive. Film o Krzysztofie Kieślowskim”.

Autorem muzyki do superprodukcji „1920 Bitwa Warszawska” jest **Krzysztof Dębski**. W trakcie nagrań współpracował z Orkiestrą Sinfonia Varsovia, chórem Capella Corale Varsaviana, chórem Accentus z Parafii Św. Huberta w Zalesiu Górnym oraz z wieloma innymi świetnymi instrumentalistami. Ścieżka dźwiękowa to jednak nie tylko muzyka ilustracyjna. Na płycie usłyszymy także piosenki, m.in. „Tylko ty” (muz. Henryk Wars) oraz „Tahiti”, które powstało specjalnie na potrzeby filmu i utrzymane jest w klimacie melodii kabaretowej z lat 20. Piosenkę „Śpiewka 1920” promującą film zaśpiewała Natasza Urbańska, odtwórczyni głównej roli. Autorami piosenki są Krzysztof Dębski i Jacek Cygan. Płyta ukaże się w dwóch edycjach, pojedynczej i w wersji z DVD.



KONTAKTY:

Dystrybucja – Forum Film Poland

ul. Wołoska 12
02-675 Warszawa
tel: +48 22 456 65 55,
fax: +48 22 456 65 35
www.forumfilm.pl

KIEROWNIK BIURA:

Dorota Eberhardt: d.eberhardt@forumfilm.pl,
+48.22.456.65.22

DYSTRYBUCJA:

Justyna Łukaszuk-Żak: j.lukaszuk@forumfilm.pl,
+48.22.456.65.18
Agnieszka Jańczyk: a.janczyk@forumfilm.pl;
+48.22.456.65.37

MARKETING

Paweł Mrugacz: p.mrugacz@forumfilm.pl,
+48.22.456.65.75
Anna Szafrńska: a.szafranska@forumfilm.pl
tel. +48.22.456.65.41
Paweł Fiłonowicz: p.filonowicz@forumfilm.pl
+48.22.456.65.09

WSPÓŁPRACA ZE SZKOŁAMI

Agnieszka Mizgalska: edukacja@forumfilm.pl
kom. 606.72.18.35

Rzecznik prasowy filmu „1920 Bitwa Warszawska”

Anna Hoddle
Zodiak Jerzy Hoffman Film Production
ul. Puławska 61, 02-595 Warszawa
tel. +48 22 845-39-36
mobile: 601-754-744; 785-009-771
hoddleanna@gmail.com, zodiak@netla.pl
www.zodiakfilm.pl

Fotosy

Wojciech Glinka, Glinka Agency
tel. +48 602-395-051
www.glinka-agency.com
kontakt@glinka-agency.com
Krzysztof Wojciewski
tel. +48 601-208-628
krzysztof.wojciewski@life.pl

Strona internetowa filmu:

www.bitwawarszawska1920film.pl

BANK ZACHODNI WBK MECENASEM FILMU „1920 BITWA WARSZAWSKA”

Bank Zachodni WBK, jako mecenas filmu „1920 Bitwa Warszawska” w reżyserii Jerzego Hoffmana, pragnie przypomnieć o wielkim sukcesie Polaków w walce o zachowanie niepodległości odzyskanej po 123 latach niewoli. Film będzie w całości zrealizowany w najnowszej, stereoskopowej technice 3D.

Mecenat w służbie zapomnianej historii

Bitwa warszawska jest jednym z wielkich zwycięstw polskiego oręża, które nie doczekało się jeszcze swojej ekranizacji. Taki film powinien powstać już dawno i cieszyć się, że Bank Zachodni WBK mógł zaangażować się w ten projekt. Brakuje w naszej kulturze świadectw sukcesów Polaków, a takim spektakularnym wręcz sukcesem była wojna roku 1920. Chcemy też przypomnieć rolę, jaką instytucja mecenatu powinna spełniać we współczesnych realiach – tłumaczy Mateusz Morawiecki, Prezes Zarządu Banku Zachodniego WBK. – Bank Zachodni WBK swoim zaangażowaniem w rozwój kultury oraz ochronę dziedzictwa narodowego stara się przypomnieć jedną z tradycyjnych ról biznesu, jaką jest służba społeczeństwu poprzez zaangażowanie w wielopłaszczyznowe wsparcie kultury i sztuki. Mecenat, którego istotą jest opieka nad twórcą i jego dziełem, traktujemy jako naturalną powinność przedsiębiorczości. Opieka – ta w sensie materialnym polegająca na zabezpieczeniu finansowym powstającego dzieła, ale również ta w wymiarze emocjonalnym oraz doradczym. Mecenas nie tylko finansuje, lecz również pomaga i służy, wkładając w to swoje emocje i intelekt. Od początku aktywnie uczestniczymy w pracach nad filmem, od momentu powstawania scenariusza, poprzez plan filmowy, postprodukcję oraz oprawę promocyjną.

Przeprowadziliśmy kampanię promującą film oraz budującą wizerunek banku jako mecenasu kultury. Bardzo zależy nam, aby ten wartościowy i piękny film obejrzało jak najwięcej widzów. Jako mecenas filmu zaangażowaliśmy się również w akcję edukacyjną skierowaną do szkół, mającą na celu nadanie właściwej rangi wydarzeniom 1920 roku w naszej historii. Wsparliśmy wydanie broszury edukacyjnej poświęconej Bitwie 1920 roku, która skierowana jest do nauczycieli szkół podstawowych i średnich na terenie całej Polski.

Wielkie kino w 3D – trójwymiarowa podróż w czasie

Tłem historycznym filmu jest jedna z najważniejszych operacji militarnych w historii Europy, która zadecydowała nie tylko o niepodległości Polski. Przegrana komunistów zatrzymała pochód Armii Czerwonej, który miał wywołać komunistyczne rewolucje na całym kontynencie. Film będzie jednak przede wszystkim wielką epicką opowieścią o losach zwykłych ludzi, rozgrywającą się na tle historycznych wydarzeń. Kluczowym wątkiem jest historia miłosna Oli – aktorki warszawskiego teatru kabaretowego i Jana – poety i ułana. W tych rolach zobaczymy popularnych aktorów młodego pokolenia: Nataszę Urbańską i Borysa Szyca. Zobaczymy też gwiazdy polskiego kina, m.in. Daniela Olbrychskiego, który wcielił się w rolę marszałka Józefa Piłsudskiego, a także Bogusława Lindę, Wojciecha Pszoniaka, Jerzego Bończaka, Adama Ferencego, Aleksandra Domogarowa i Ewę Wiśniewską. „1920 Bitwa Warszawska” to pierwsza na rynku polskim produkcja wykonana w technice stereoskopowej – 3D. Autorem zdjęć jest nominowany do Oscara za zdjęcia do filmu „Helikopter w ogniu” Sławomir Idziak. Oficjalną premierę filmu zaplanowano na 26 września 2011 roku.

Więcej informacji:

Artur Sikora

dyrektor Departamentu Public Relations

tel.: 22 586 8005; e-mail: artur.sikora@bzwbk.pl

LG I 1920 BITWA WARSZAWSKA ZAPRASZAJĄ W PODRÓŻ PO TRZECIM WYMIARZE HISTORII

Firma LG Electronics Polska została mecenasem technologii 3D pierwszej w Polsce trójwymiarowej produkcji – „1920 Bitwa Warszawska”, która stanowi przełom w polskiej kinematografii i wyznacza dalszy kierunek rozwoju filmu.

Choć technologia 3D znana była dotychczas tylko z hollywoodzkich produkcji, dziś wkracza śmiało do polskich kin oraz domów.

LG jako jeden z pierwszych producentów technologii 3D na świecie, wprowadził do Polski trzeci wymiar rozrywki w szerokim zakresie – poczynając od telewizorów 3D, kin domowych, monitorów, projektorów, poprzez smartfon oraz tablet 3D.

Spośród wszystkich produktów, największą rolę przy tworzeniu „1920 Bitwy Warszawskiej” odegrały telewizory LG 3D w technologii pasywnej, które codziennie towarzyszyły ekipie twórców na planie filmowym. Ich następcą jest najnowsza linia TV LG Cinema 3D w technologii polaryzacyjnej.

Jak podkreślała ekipa pracująca przy zdjęciach, wybór telewizorów LG z technologią 3D przy

produkcji filmu oznacza większy komfort dla użytkowników w oglądaniu scen w trzecim wymiarze. Dzięki technologii LG CINEMA 3D wyświetlany obraz jest całkowicie pozbawiony efektu migotania, a co za tym idzie, nie powoduje efektów ubocznych jak np. ból oczu, zawroty głowy czy nudności, dzięki czemu ekipa mogła komfortowo pracować z obrazem 3D przez długie godziny. Ponadto okulary polaryzacyjne 3D od LG nie wymagają baterii, dzięki czemu nie trzeba martwić się o ich ładowanie, co również znacznie ułatwia pracę na planie.

Z ciekawostek technologicznych, fani 3D będą mogli obejrzeć „1920 Bitwę Warszawską” w wybranych kinach Cinema City z technologią Master Image nie tylko w okularach kinowych, ale także w okularach 3D towarzyszącym telewizorom LG. Tym sposobem technologia polaryzacyjna 3D staje się coraz bardziej ujednolicona zarówno w kinach jak i w domach naszych widzów, a niebawem zapewne stanie się jednym z wiodących standardów 3D.

Spektakularnych wrażeń
w trzecim wymiarze życzy LG,
Mecenas technologii 3D
„1920 Bitwy Warszawskiej”



Więcej informacji:

Ewa Lis

PR Manager LG Electronics Polska

e-mail: ewa.lis@lge.com

tel: +48 22 48-17-607

